



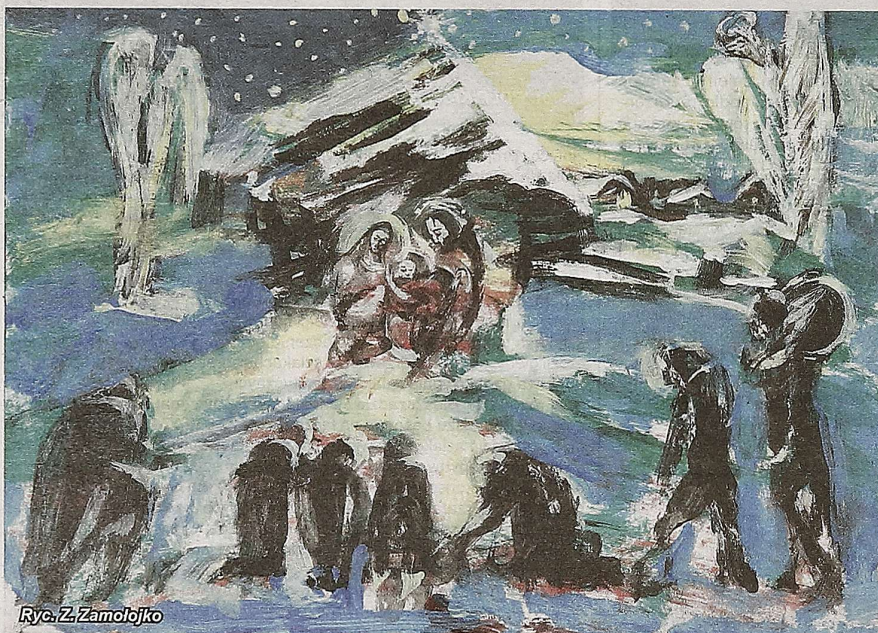
NR 25 (658)



ROK XXVII 15. 12. 2017 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

CZYTELNIKOM „GAZETY BIESZCZADZKIEJ”



Świat w biegu nie ustając przywdziewa strój galowy:
W miastach światła feeria, wioski w świetlnych sopłach,
Góry w śnieżnej bieli. Śnieg srebrzy zmierzch grudniowy.
W domach pachnie świerkiem, aniołowie w oknach.
Już wieczór wigilijny. Cichną sprawy ziemskie...
Zaraz dotknie nas promień Gwiazdy Betlejemskiej.

I otworzy nam serca, które nieraz Sezamem...
Świat wokół pojaśnieje, przecież złote ma każdy!
Noc święta je ukozi kołędą - balsamem,
Nadziejom doda blasku, by świeciły jak gwiazdy.
Czegóż trzeba nam więcej w czas kołedy tak miły?
Zawsze wiary, miłości... W codzienności - siły!

Jerzy „Baryła” Nowakowski
Boże Narodzenie 2017 r.

Do pięknych życzeń dla Czytelników przylacza się cały zespół
Gazety Bieszczadzkiej!

CARLA
wozytko dla domu

- 29 Listopada 28, Ustrzyki D.,
- Halicz II piętro, Ustrzyki D.,
- Piłsudskiego, Lesko
(obok hurtowni Bors)

Meble na wymiar
kuchnie, przedpokoje,
szafy wnękowe, meble biurowe
Meble systemowe
meble Gust (Black Red White) i więcej

PROJEKT POMIAR DOWÓZ

Następny numer
Gazety
Bieszczadzkiej
ukaze się
12 stycznia
2018 roku

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl



Radosnych, spokojnych, pełnych ciepła i nadziei
Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomysłowości
i wytrwałości w realizacji planów w nadchodzącym
Nowym Roku 2018

życzą

Bogdan Ferenc

Przewodniczący Rady Miejskiej

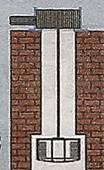
Bartosz Romowicz

Burmistrz Ustrzyk Dolnych



FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaro - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż



+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288



Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

**PODSUFITKA
ZŁOTY DĄB
PEŁNA**

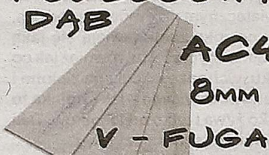


25⁹⁹ zł/m²
PERFOROWANA
31,99 zł/m²



Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

**PANEL
PODŁOGOWY
DĄB**



25⁹⁹ zł/m²
AC4
8MM
V - FUGA

PROJEKTOWANIE I WYCENIANIE ZAPASÓW

Finał konkursu przyrodniczego dla szkół

W Ustrzyckim Domu Kultury 1 grudnia, odbył się finał konkursu „Zachowamy piękno i walory przyrodnicze Bieszczadów”. W konkursie wzięło udział prawie 250 uczniów.



fot. Ewa Bujalska BdPN

Organizatorem całego wydarzenia jest Bieszczadzki Park Narodowy przy wsparciu Podkarpackiego Kuratora Oświaty. W tym roku udział wzięło w nim łącznie 14 szkół oraz 249 uczniów.

Każdy uczestnik miał okazję na uczestnictwo w zajęciach, których łączna liczba wynosi 30 godzin. Dwa razy zajęcia odbywały się w terenie – pierwsze w Terenowej Stacji Edukacji Ekologicznej w Wołosatem, a drugie już na bieszczadzkim szlaku. Ukoronowaniem pracy uczniów był etap szkolny konkursu, który wyłonił pięć pierwszych nagrodzonych miejsc, z czego trzy pierwsze, konkurowały ze sobą dalej. O podium walczyli uczniowie ze szkół w Zagórzu, Tarnawie oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych.

Finał składał się z dwóch etapów, w których reprezentacje tych szkół, miały okazję popisać się swoją wiedzą na temat Bieszczadów. Zwycięzcą kategorii drużynowej w tegorocznej edycji konkursu został

zespół z Zagórza, drugie miejsce zajęli uczniowie ustrzyckiej „Jedynki”, a trzecie przypadło reprezentacji z Tarnawy. Nagrodzone zostały również miejsca czwarte i piąte, które zajęły kolejno zespoły z Lutowsk oraz ustrzyckiej dwójki.

Poza kategorią drużynową odbył się również konkurs indywidualny, w którym podobnie jak w kategorii drużynowej nagrodzono pierwsze 5 miejsc. Zwycięczynią została Sara Jaworska z Zagórza, osiągając jeden punkt więcej niż Aleksandra Semen – również z Zagórza. Trzecie miejsce przypadło Gabrieli Tchurzyk, czwarte Maksymilianowi Pluskwie, a piąte Michałowi Krajnikowi.

Była to 25 edycja tego konkursu, którego główną misją jest uświadomienie młodzieży w jakich niesamowitych okolicznościach przyrodniczych dorastają. Jesteśmy częścią przyrody, więc musimy ją poznawać.

– mówiła jedna z organizatorek Beata Szary z BdPN.

MM

Lasy dla parków narodowych

Od 2015 roku parki narodowe w Polsce mogą korzystać ze środków Funduszu Leśnego, czyli pieniędzy pochodzących głównie ze sprzedaży drewna przez Lasy Państwowe. Przez ostatnie 4 lata do Bieszczadzkiego Parku Narodowego trafiło 3,7 mln zł, a do Magurskiego Parku Narodowego 3 mln zł.

Od 2015 roku, beneficjentami pieniędzy wygosposodarowanymi przez LP, były 22 parki narodowe w Polsce, które otrzymały pomoc w kwocie łącznej 112 milionów złotych.

Bieszczadzki Park Narodowy w ciągu ostatnich 4 lat otrzymał dofinansowanie z Funduszu Leśnego Lasów Państwowych w kwocie ponad 3,7 mln



fot. RDLP/Krosno

złotych. Projekty obejmowały wykonanie dyłowanek na szczególnie podmokłych odcinkach szlaków zrywkowych, naprawę szlaków zrywkowych, zrywkę drewna, regulację składu gatunkowego, przygotowanie powierzchni do odnowień i zagęszczenia drzew. Tu również zostały wsparte projekty związane z ochroną lasu takie jak: zabezpieczanie upraw przed zwierzęcą płową, obsługa pułapek na kornika drukarza, pielęgnacja upraw i czyszczenie budek lęgowych. Lasy Państwowe wsparły także projekty związane z poprawą infrastruktury, która służy odwiedzającym Park turystom. Były to m. in. remonty i wymiana ławek, budowa nowych kładek na pieszych szlakach turystycznych, zabezpieczenie otoczenia szlaków i zapobieganie erozji gleby, usuwanie drzew przy szlakach zagrażających bezpieczeństwu, poprawa oznakowania szlaków turystycznych.

W roku 2017 Bieszczadzki Park Narodowy otrzymał dofinansowanie ze środków Funduszu Leśnego na łączną kwotę 2 555 324 zł. Dofinansowano m. in: naprawę szlaków zrywkowych, zabezpieczenie upraw leśnych przed zwierzętami kopytnymi, poprawę oznakowania szlaków pieszych na terenie całego BdPN, konserwację i wymianę zniszczonych ławek, ławostolów, systematyczne sprzątanie odpadów pozostawionych przez turystów, usuwanie drzew zagrażających bezpieczeństwu publicznemu przy szlakach.

Magurski Park Narodowy w ciągu minionych 4 lat otrzymał ponad 3 miliony złotych na projekty związane z zabiegami hodowlanymi, przebudową drzewostanów na gruntach porolnych, regulacją składu gatunkowego, zrywkę drewna, konserwację i naprawę szlaków zrywkowych, hodowlą materiału sadzeniowego w szkółkach leśnych, a także na zabiegi ochronne w uprawach leśnych i młodnikach, zabezpieczenie ich przed zwierzęcą płową oraz na pielęgnowanie upraw. Lasy Państwowe dofinansowały także projekty mające na celu poprawę infrastruktury i zwiększenie dostępności Parku dla zwiedzających, czyli: budowę kładek, punktów przystankowych, pomostów, odnawianie szlaków, utrzymanie ich w czystości czy zachowanie bezpieczeństwa poprzez usuwanie drzew zagrażających bezpieczeństwu zwiedzających.

W roku 2017 Magurski Park Narodowy otrzymał środki z Funduszu Leśnego na łączną kwotę 1 072 025 zł na regulację składu gatunkowego, struktury wiekowej i zagęszczenia drzew, ochronę upraw leśnych i młodników przed zwierzęcą płową, punktów przystankowych. Sfinansowano też projekty mające na celu zachowanie bezpieczeństwa na szlakach i drogach, które obejmowały koszenie, odkraczanie miejsc służących do wypoczynku turystów, szlaków i ścieżek na długości 141 km.

Dofinansowanie parków narodowych ze środków wypracowanych przez Lasy Państwowe co roku wzrasta.

Edward Marszałek,
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Już za chwilę święta

ZDANIEM LEŚNIKA



Jak choinka to tylko z lasu

Foto: Internet

Święta za pasem. W powietrzu czuć już tę niepowtarzalną atmosferę. Dzieciaki wymyślają prezenty, jakie chciałyby znaleźć pod świątecznym drzewkiem, a rodzice, jak co roku zastanawiają się jaką choinkę wybrać. I tu, również jak co roku, wchodzi ja, cały na zielono i stanowczo mówię – jak choinka to tylko żywa i tylko od leśników. Taki wybór ma same pozytywne.

Po pierwsze kupując drzewko w nadleśnictwie mamy pewność, że dostajemy towar legalny, pozyskany w ramach zabiegów gospodarczych. Co to oznacza? Ano to, że dane drzewko i tak zostałoby wycięte, a dzięki nam nie zostanie w lesie, tylko trafi do naszego domu i stanie

się częścią świątecznego klimatu. Mam również pewność, że jest to produkt pozyskany w ramach przemyślanego zabiegu, a jego wycięcie przyniosło korzyść dla całego lasu. Pseudoekolodzy często podnoszą kwestię, że zdecydowanie bardziej przyjazny dla środowiska jest wybór choinki sztucznej. To po prostu bzdura. Te dziwne potworki sprzedawane w marketach i na targowiskach, produkowane są z pochodnych ropy naftowej w chińskich fabrykach, które o ochronę środowiska dbają tyle co nic. Kolejnym argumentem przemawiającym za żywym drzewkiem jest tradycja. Nie ma nic piękniejszego, kiedy ojciec z dziećmi odwiedzają lokal-



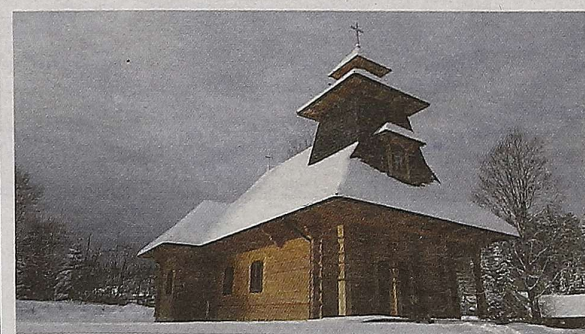
Mateusz Świerczyński

nego leśnika, wybierają drzewko i z dumą przynoszą je do domu, gdzie cała rodzina przyozdabia je najpiękniej jak umie. Zapach jodełki czy świerka prosto z lasu, połączony z aromatem pieczonych pierniczek i bulgoczącego czerwonego barszczu wydobywającym się z kuchni tworzy prawdziwą atmosferę Świąt Bożego Narodzenia. Co z tym pięknym obrazkiem ma kawał przetworzonej ropy z Chin? Według mnie nic, i mam nadzieję, że i Państwo się do mojego zdania dali przekonać.

Korzystając z faktu, iż jest to ostatni felieton przed świętami chciałbym złożyć Państwu życzenia spokojnych, pełnych rodzinnych spotkań Świąt Bożego Narodzenia. Niech nowo narodzony Jezus Chrystus wszystkich Was obdarza zdrowiem, brakiem zmartwień i wszystkim tym, czego sami sobie życycie. No i niech Wam BÓR DARZY.

Wesołych Świąt.

Żłapanie podczas bieszczadzkich wędrówek



Muczne – mały drewniany kościółek zaprasza do zadumy. Drewniana świątynia została wykonana przez górali z Gronia na Podhalu. W środku wystrojono mu bieszczadzcy leśnicy. Zdjęcie wykonał Stanisław Orłowski.

Dofinansowanie szpitali

W Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie podpisano umowy z samorządowcami na pilne inwestycje dla jednostek samorządu terytorialnego z przeznaczeniem dla podmiotów leczniczych województwa podkarpackiego. 960 000 zł trafi do Leska na wyposażenie szpitala oraz 1 236 800 zł do ustrzyckiego ZOZ na sprzęt medyczny ratujący życie w stanach nagłego zagrożenia i karetkę.



foto: P. Bajda

5 grudnia br. odbyła się konferencja prasowa wojewody podkarpackiego, w której wzięli udział: członek Zarządu Województwa Podkarpackiego Stanisław Kruczek, starosta tarnobrzeski Paweł Bartoszek, starosta bieszczadzki Marek Andruch i starosta leski Andrzej Olesiuk.

Podczas konferencji wojewoda Ewa Leniart poinformowała, że mając na względzie bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców województwa wystąpiła i uzyskała przyznanie kolejnych środków z rezerwy ogólnej budżetu państwa na realizację inwestycji i zakupów dla poszczególnych

szpitali. Dofinansowanie uzyskają powiaty: tarnobrzeski, leski i bieszczadzki. Powiat leski na zadanie „Wzmocnienie i efektywne wykorzystanie potencjału infrastruktury zdrowotnej i społecznej na obszarze Powiatu Leskiego – wyposażenie SP ZOZ w Lesku w niezbędny sprzęt i wyposażenie” otrzyma 960 000 zł.

Powiat bieszczadzki dostanie 1 236 800 zł na „Zakup sprzętu medycznego ratującego życie w stanach nagłego zagrożenia życia dla SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych”. W ramach tego zadania w ustrzyckim szpitalu zakupiony zostanie niezbędny sprzęt i aparatura medyczna. Planowany jest również zakup karetki z wyposażeniem na potrzeby szpitala.

W sumie w 2017 r. zostało pozytywnie rozpatrzone 13 wniosków, z czego 3 wnioski dla jednostek samorządu województwa podkarpackiego, a 10 dla samorządów powiatowych. Łączna kwota tegorocznego dofinansowania dla podmiotów leczniczych to ponad 16,2 mln zł.

Oprac.paba

Ponad sto inwestycji w rok!

Ponad 100 zadań inwestycyjnych wykonała w 2017 roku gmina Ustrzyki Dolne. Wśród nich znalazły się m.in.: magistrala wodociągowa i Żłobek Miejski. Burmistrz i radni zapowiadają, że w przyszłym roku nie będą zwalniać tempa.

- Zrealizowaliśmy większość zaplanowanych inwestycji – zapewnia Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Mimo, iż jest już początek grudnia, niektóre inwestycje jeszcze trwają. Jest to głównie magistrala wodociągowa, której termin wykonania mija w przyszłym roku. Trwają też inwestycje, na które wnioskowaliśmy o środki zewnętrzne i które otrzymaliśmy dość późno, jak np. remont drogi przy ul. Strwiążów w Ustrzykach Dolnych i termomodernizacja Świątyni Wnieśliwej w Zawadce. W tym roku było ponad 100 zadań inwestycyjnych. To bardzo dużo, dlatego dziękuję pracownikom Urzędu, którym mam przyjemność kierować, a zwłaszcza Wydziałowi Inwestycji i Drogownictwa za sprawne prowadzenie inwestycji i remontów.

Wśród najważniejszych inwestycji jakie powstały w tym roku w gminie Ustrzyki Dolne należy wymienić budowę Żłobka Miejskiego. Na tę inwestycję zostało przekazane 3,5 mln zł ze środków budżetu państwa czyli Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach projektu „Maluch – edycja 2016”, RPO oraz ze środków własnych gminy.

- Budowa Żłobka Miejskiego w Ustrzykach Dolnych to największa inwestycja w tym roku. Jego otwarcie nastąpi już w styczniu, obecnie trwa wyposażanie – mówi burmistrz Romowicz. - Również bardzo ważna jest budowa nowej magistraly wodociągowej, ponieważ taka inwestycja jest przeprowadzana raz na kilkadziesiąt lat. Na szczęście, mimo czasem trudnych warunków terenowych i atmosferycznych, prace są prowadzone zgodnie z planem.

23 mln na inwestycje

Na inwestycje w 2018 roku gmina Ustrzyki Dolne planuje wydać ponad 23 mln zł. Dokładna kwota oraz to, na co zostaną wydane gminne pieniądze, zostanie ustalone na sesji budżetowej Rady Gminy jeszcze w 2017 roku. Na pewno, w gminie Ustrzyki Dolne kontynuowana będzie budowa nowej magistraly wodociągowej.

Uporządkowana zostanie gospodarka wodno-ściekowa w aglomeracji Ustrzyki Dolne i sieć rozdzielcza wodociągowa w Łobzowie Dolnym (projekt techniczny). W przyszłym roku realizowana będzie również kanalizacja w Równi (projekt techniczny).

140 tys. zł gmina przekaże dla samorządu województwa podkarpackiego na budowę chodnika w Hoszowie, ale również na gminnych drogach będzie się sporo działać. Zaplanowano, że inwestycje w tym dziale sięgną 4 mln zł. Kontynuowana będzie przebudowa dróg w Ustrzykach Dolnych m.in.: ul. Strwiążów, Łukasiewicz, Dwernickiego, Bieszczadzkiej, Gombrowicza, Jagiellońskiej, Nadgórze, Pionierskiej i Rzeszowej.

Gmina zainwestuje też w drogi wiejskie. I tak, prac drogowych można się spodziewać m.in.: w Jureczkowej, Nowosielcach Kozickich, Chwaniowie, Hoszowie, Jalołom, Zawadce, Stańkowej i Wojtkowej. Jak zapewniają władze gminy w ustrzyckich sołectwach kontynuowana będzie budowa oświetlenia i modernizacja świetlic wiejskich. Samo oświetlenie to koszt ponad 750 tys. zł, a koszt budowy nowej świetlicy w Dźwiniaczu Dolnym to 146 tys. zł.

Będą mieszkania socjalne

Bardzo dobrą informacją dla osób oczekujących na mieszkania socjalne jest to, że w przyszłym roku przebudowany zostanie budynek dawnej szkoły w Krościenku. Powstaną w nim właśnie mieszkania socjalne o podwyższonym standardzie, dla mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne.

Gmina zainwestuje również w jej podległe szkoły m.in. w projekt techniczny potrzebny do rozbudowy i nadbudowy sali sportowej w ustrzyckiej „Dwójce” i budowę Street Workoutu z Młodzieżowego Budżetu Obywatelskiego, również przy SP nr 2. Zakupów inwestycyjnych mogą się też spodziewać szkoły w Wojtkowej i ustrzycka „Jedynka”.

Gmina nie zapomina również o ustrzyckich sportowcach, którzy wciąż są w czołówce województwa. 600 tys. zł zostanie zainwestowane w budowę bieżni lekkoatletycznej na ustrzyckim Stadionie Miejskim. Na ten cel gmina będzie wnioskować o pozyskanie środków zewnętrznych z Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Bardzo dużym projektem inwestycyjnym, który rozpocznie się w 2018 roku jest kompleksowa modernizacja Ustrzyckiego Domu Kultury. Całkowity koszt tej inwestycji to 4,4 mln zł, jednak tutaj gmina Ustrzyki Dolne pozyskała 3 mln dofinansowania w ramach RPO. Inwestycja zostanie zrealizowana w przypadku zabezpieczenia przez Radę Miejską wkładu własnego w wysokości prawie 1,5 mln zł.

Dokładna kwota, która zostanie przekazana na inwestycje oraz lista zadań inwestycyjnych będzie znana po ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych.

- Mam nadzieję, że radni Rady Miejskiej przyjmą budżet, który jest jak każdy z poprzednich, budżetem inwestycyjnym. Większość dużych zadań inwestycyjnych jest współfinansowana z pozyskanych środków zewnętrznych, przy czym należy pamiętać, że to już ostatnie lata, w których gminy mogą pozyskiwać tak duże środki na inwestycje z Unii Europejskiej – dodaje Bartosz Romowicz.

Więcej informacji na www.bieszczadzka24.pl

Paulina Bajda

Na kłopoty Łukaszyk

Ustrzycki szpital ma nowego dyrektora. Została nim Dorota Łukaszyk. – Już w piątek 1 grudnia wzięłam się do pracy i teraz gaszę pożary – mówi nowa dyrektorka.

Dorota Łukaszyk do pracy w Samodzielnym Publicznym Zespole Opieki Zdrowotnej w Ustrzykach Dolnych stawiała się już w piątek. – W czwartek wieczorem otrzymałam telefon ze starostwa, że komisja konkursowa zarekomendowała Zarządowi Powiatu moją osobę na stanowisko dyrektora i już w piątek zjawiłam się w pracy – mówi Dorota Łukaszyk.

Nowa dyrektorka mówi, że na razie nie ma możliwości spotkania i dłuższej rozmowy na temat planów związanych ze szpitalem. – Na razie nawet nie mam czasu zapoznać się z dokumentacją, gaszę pożary i załatwiam kontrole, których mam już dwie. Na dłuższą rozmowę zapraszam po nowym roku kiedy trochę ochłonie – mówi Dorota Łukaszyk.

Dyrektor Łukaszyk dodaje, że nie spodziewała się tak wielu przychylnych głosów od mieszkańców Ustrzyk Dolnych, które wciąż dostaje od ukazania się informacji o nominacji. – Na moje ręce wciąż spływają ogromne ilości gratulacji i podziękowań, że mimo takiej sytuacji w jakiej znajduje się szpital zdecydowałam się podjąć tego wyzwania i przynajmniej na jakiś czas spróbuję nad tym zapanować – mówi nowa dyrektorka.



foto: PFB/PolskaRazem

Dorota Łukaszyk w listopadzie została szefową struktur Porozumienia w bieszczadzkich powiatach, nowej partii założonej przez Jarosława Gowina. Jak mówiła nam wtedy, premier Jarosław Gowin od marca namawia ją na start na stanowisko burmistrza Ustrzyk Dolnych, ale decyzji jeszcze nie podjęła.

Dorota Łukaszyk ma 44 lata i jest absolwentką Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych oraz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Wydziału Nauk Społecznych. Ukończyła m.in.: Zarządzanie Sferą Usług Medycznych na Uniwersytecie Ekonomicznym w Krakowie. W Ustrzykach i powiecie bieszczadzkim znana jest głównie jako dyrektorka Telewizji Kablowej Bieszczady i współwłaścicielka firmy Transmitel.

paba

Ponad milion złotych dla BZSZ!

Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych w ciągu dwóch lat otrzyma ponad milion złotych na rozwój zawodowy swoich uczniów i nauczycieli. Pieniądze zostaną przeznaczone na szkolenia, praktyki i staże, ale również na niezbędne remonty.

Pieniądze, które w ostatnich dniach pozyskał powiat bieszczadzki pochodzą z projektu „Szkolnictwo zawodowe w powiecie bieszczadzkim otwarte na rynek pracy”. Projekt został złożony w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Dzięki temu do Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych trafi ponad milion złotych dofinansowania.

1 038 212,15 zł BZSZ otrzyma w ciągu najbliższych dwóch lat. Zostanie ona przeznaczona na organizację praktyk i staży zawodowych dla uczniów i nauczycieli, a także dodatkowe warsztaty i szkolenia uczniów i kadry pedagogicznej. W ramach przyznanego dofinansowania przeprowadzone będą także remonty pomieszczeń i pracowni szkolnych.

Jak zapewnia starosta, innowacyjnym pomysłem jest wdrożenie firmy symulacyjnej, czyli wirtualnego przedsiębiorstwa, dzięki któremu uczniowie BZSZ będą uczyć się prowadzenia i zarządzania własnym biznesem. W firmie symulacyjnej można m.in. dokonywać wirtualnych zamówień, wystawiać faktury, reklamować się, sprzedawać symulowane produkty, płacić pensje itp.

Projekt „Szkolnictwo zawodowe...” jest szansą na wytyczenie nowych kierunków kształcenia w bieszczadzkim szkolnictwie zawodowym, w tym powstaniu kierunku o nazwie „technik obsługi turystycznej”. Otrzymane dofinansowanie umożliwi powstanie i rozwój proponowanego kierunku, który mocno wpisuje się w potrzeby naszego regionu. Wkład własny powiatu bieszczadzkiego w ten projekt wynosi 103 821,22 zł.

Oprac.paba

Inwestycyjny wielopak rozpakowany

Siedem inwestycji za blisko 4,8 mln złotych oddano w tym roku w Zagórz. Wśród nich znalazły się m.in.: przebudowane drogi, parking, modernizacja szkół, magistratu i budynek dworca PKP w Mokrem.

W środę 29 listopada w Zagórz uroczystość podsumowano realizację 4 projektów. W ich efekcie lokalna społeczność wzbogaciła się o 7 inwestycji o łącznej wartości blisko 4,8 mln zł. Co ważne aż 74,4 proc. tej kwoty stanowiły środki zewnętrzne pozyskane z programów unijnych i rządowych.

W tytułowym inwestycyjnym wielopaku znalazły się: funkcjonalny parking na terenie osiedla Wielopole, gruntownie przebudowane drogi przy ul. Obrórków Weźła Zagórskiego oraz w obrębie Osiedla Domów Jednorodzinnych, zmodernizowane pod kątem energetycznym siedziby: zagórskiego magistratu, Szkoły Podstawowej w Zagórz i Świątyni Wnieśliwej na terenie Osiedla Wielopole, budynek dworca PKP w Mokrem, który po odpowiedniej adaptacji pomieścił 5 mieszkań socjalnych z łazienkami.

(więcej na www.bieszczadzka24.pl)

Oprac.paba



KRONIKA POLICYJNA

Proceder kłusowniczy na Jeziorze Solińskim

25 listopada ustrzycka policja znalazła 5 sztuk sieci rybackich służących do kłusownictwa. Zatrzymano również osobę, która przyznała się do kłusownictwa.

Jak poinformowała Straż Rybacka Powiatu Bieszczadzkiego, Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach Dolnych 25 listopada, prowadząc czynności dochodzeniowe w okolicach Jeziora Solińskiego, natknęła się na sieci kłusownicze.

Na miejsce zdarzenia wezwano patrol Straży Rybackiej Powiatu Bieszczadzkiego, któremu wspólnie z funkcjonariuszami, udało się znaleźć i zabezpieczyć 5 sztuk sieci rybackich pokąsanych rozmiarów, służących do kłusownictwa.

Mężczyzna zatrzymany przy sieciach przyznał się do stawianych mu zarzutów oraz kłusownictwa na Jeziorze Solińskim. Za czyn ten czeka go wysoka kara grzywny bądź pozbawienia wolności i do lat dwóch.

Pomógł kobiecie

Policjanci z Leska pracowali na miejscu pożaru, w wyniku którego doszczętnie spłonął samochód. Do tego zdarzenia doszło w miejscowości Glinne. Dzięki szybkiej reakcji innego kierowcy, kierującego passatem nic się nie stało.

26 listopada wieczorem po godzinie 18 policjanci zostali wezwani na miejsce pożaru samochodu. Do zdarzenia doszło w miejscowości Glinne, na drodze krajowej nr 84, relacji Lesko-Ustrzyki Dolne. Funkcjonariusze na tym odcinku drogi, wstrzymali ruch, a straż pożarna ugasiła ogień i zlikwidowała zagrożenie wybuchem instalacji gazowej oraz paliwa.

Policjanci ustalili, że 45-letnia mieszkanka Olszanicy, jadąca volkswagenem passatem została zatrzymana przez innego kierowcę. Kobieta widziała już wcześniej, jak jadąca za nią alfa romeo daje jej znaki świetlne i dźwiękowe, jednak nie wiedziała dlaczego i kontynuowała jazdę. W pewnym momencie kierujący alfa, 26-latek wyprzedził volkswagena i go zatrzymał. Okazało się, że pojazd którym kierowała kobieta, zaczął się palić w czasie jazdy na jego oczach. Mężczyzna pomógł kobiecie opuścić płonący pojazd i zaczął gasić pożar.

Dzięki szybkiej i zdecydowanej postawie 26-latka kierującej nic się nie stało. Jej samochód spłonął doszczętnie. Policjanci wyjaśniają, co mogło być przyczyną tego zdarzenia.

Pożar domu

W nocy 26 listopada doszło do pożaru niezamieszkałego drewnianego domu w miejscowości Ropienka. Policjanci ustalają okoliczności tego zdarzenia.

Do pożaru niezamieszkałego drewnianego domu w Ropience, doszło ok. godz. 1 w nocy. W wyniku pożaru spaleni uległ drewniany dom. Z uzyskanych informacji wynika, że w budynku nikt nie mieszkał. Trwa wyjaśnianie okoliczności tego zdarzenia.

Ślisko na drogach. Kierowco noga z gazu!

Policjanci po raz kolejny apelują o rozwagę - jest mokro i ślisko, a to wpływa znacząco na bezpieczeństwo uczestników ruchu drogowego. Do wypadków na bieszczadzskich drogach doszło zaraz po opadach pierwszego śniegu.

27 listopada po godzinie 6 policjanci pracowali na miejscu zdarzenia drogowego, do którego doszło w Ustrzykach Dolnych. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynikało, że kierujący 33-letni mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego, stracił panowanie nad pojazdem, uderzył samochodem w mostek i zakończył jazdę w przydrożnym rowie. Mężczyzna z obrażeniami został przetransportowany do szpitala. Podróżował sam. Policjanci przypominają, że padający i zalegający śnieg powoduje, iż nawierzchnia jezdni jest śliska, oblodzona i powoduje jednocześnie zmniejszoną przyczepności koł pojazdu podczas jazdy. W takich warunkach atmosferycznych niedostosowanie prędkości do warunków drogowych może doprowadzić do niebezpiecznych sytuacji.

Pogarszające się warunki drogowe wymagają od kierowców większej ostrożności i wzmoczonej koncentracji. Śliska nawierzchnia, mgły, opady deszczu czy lokalne opady śniegu powodują, że kierowcy powinni zdjąć nogę z gazu. W takich warunkach widoczność spada, a droga hamowania znacznie się wydłuża. Dlatego tak ważne jest, aby dostosować prędkość do panujących warunków i sprawdzić stan techniczny swojego samochodu. Zmiana opon, kontrola stanu wycieraczek, świateł oraz układu hamulcowego, powinny być obowiązkowymi czynnościami, jakie wykonamy przed zimą. Bardzo ważne jest, aby zadbać o odpowiednie pole widzenia. Należy pamiętać o oczyszczeniu szyb i lusterek naszego samochodu z lodu i innych zabrudzeń.

KPP/SRPB/paba

Wmurowano akt erekcyjny

Pod koniec listopada w Lesku uroczystie podpisano i wmurowano w fundamenty akt erekcyjny pod budowę nowej komendy powiatowej policji. Inwestycja ma zostać oddana pod koniec 2019 roku.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Policji, władz wojewódzkich i samorządowych, parlamentarzyści oraz osoby reprezentujące wykonawców. To symboliczny początek inwestycji, której zakończenie zaplanowano w 2019 roku. Nowoczesny obiekt sfinansowany będzie ze środków „Programu modernizacji Policji”.

Budowa nowej komendy powiatowej w Lesku to inwestycja, na którą czekano już od dawna. Istniejący budynek administracyjny wybudowany został w latach 30. XX wieku. Usytuowany jest na osuwającej się skarpie, co powoduje pęknięcie ścian i murów oporowych. Obiekt według obecnych standardów jest niefunkcyjny i w złym stanie technicznym. W komendzie brak jest recepcji, pokoju przyjęć interesantów, ogólnodostępnego sanitariatu, szatni, sali odpraw, pomieszczeń na magazyny, depozyty i archiwu. Przed budynkiem komendy nie ma parkingu dla interesantów, samochody parkowane są bezpośrednio na przyległej ulicy.

Pierwotnie rozważano wariant dobudowy i remontu istniejącej siedziby, jednak ze względu na układ konstrukcyjny i usytuowanie budynku, dostosowanie obiektu do obowiązujących standardów okazało się niemożliwe. Przy wsparciu władz samorządowych zdecydowano więc o budowie nowego obiektu.



fol. KWP Rzeszów

Starostwo Powiatowe w Lesku już kilka lat temu przekazało komendzie wojewódzkiej działkę o powierzchni 1,07 ha z przeznaczeniem pod budowę nowej komendy. W 2014 r. opracowano dokumentację projektową oraz uzyskano pozwolenie na budowę. Dzięki środkom z rządowego „Programu modernizacji służb mundurowych w latach 2017-2020” pod koniec lipca tego roku ruszyły prace budowlane. W ciągu dwóch lat wybudowany zostanie budynek administracyjny o powierzchni użytkowej 2469 m², w piwnicy którego mieścić się będzie cztero- i pięciopiętrowa strzelnica ćwiczebna. Powstaną również: budynek garażowo-gospodarczy, kojce dla 2 psów służbowych, drogi dojazdowe, chodniki, parkingi i ogrodzenia. Całkowita wartość inwestycji to 18 372 000 złotych.

W Lesku przy ulicy Przemysłowej

odbyło się uroczyste podpisanie aktu erekcyjnego. Swoje podpisy na dokumencie złożyli m.in. przedstawiciele Policji, władz samorządowych oraz przedstawiciele projektanta oraz wykonawców.

Akt erekcyjny został umieszczony w metalowej tubie. Trafiły tam również - zgodnie z tradycją - dzisiejsze wydania lokalnych gazet, będące w obiegu monety oraz fotografie, na których uwieczniono początek inwestycji. Tuba została wmurowana w fundamenty powstającego gmachu.

Wśród zaproszonych gości byli parlamentarzyści, przedstawiciele władz powiatowych i gminnych, reprezentanci innych służb mundurowych oraz przedstawiciele instytucji współpracujących z Policją.

Leską komendę wybuduje – Konsorcjum „Krośnieńskie Przedsiębiorstwo Budowlane w Krośnie S.A.” oraz „KPB – Budownictwo sp. z o.o.” oprac.paba

Straż Graniczna rozbiła grupę przestępczą

Początek sprawie nadali funkcjonariusze Straży Granicznej z przejścia granicznego w Krośniku. Wykryli, że na wjazd do Polski zgłasza się coraz więcej obywateli Ukrainy, którzy posiadają legalne zezwolenia na pracę w Polsce, nigdy jej nie podejmują i udają się na Zachód Europy.

W toku prowadzonych przez dwa lata czynności sprawdzających funkcjonariusze ujawnili, że proceder polegał na wyłudzeniu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim „Zezwoleń na pracę typu A” dla obywateli Ukrainy zgłaszających swoje zapotrzebowanie konkretnym osobom w Polsce.

- Zbieraniem takich „zapotrzebowań” zajmował się 40-letni biznesmen z okolic Warszawy – informuje mjr Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. - Następnie podległe mu osoby wyszukiwały mieszkańców Warszawy i okolic będących w trudnej sytuacji materialnej, którzy składali wnioski do Wojewody Mazowieckiego o wydanie zezwolenia na pracę dla Ukraińców. Zgodnie z wnioskiem osoby takie miały zatrudnić cudzoziemca np. w charakterze pomocy domowej, opiekuna osoby starszej czy ogrodnika. Oczywiście do zatrudniania cudzoziemców nigdy nie dochodziło, ale za firmowanie wniosku swoim nazwiskiem, osoby te otrzymywały pieniądze od 200 zł wwyż. Następnie takie zezwolenia na pracę były

przesyłane na terytorium Ukrainy, gdzie zainteresowani uzyskiwali w polskim Konsulacie wizę z prawem do pracy.

Jak tłumaczy rzeczniczka BiOSG, posiadając takie dokumenty pobytowe, obywatele Ukrainy mogli legalnie przez rok pracować w Polsce.

- Szacuje się, że w ciągu dwóch lat podejrzeni wyłudziły w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim co najmniej kilkadziesiąt zezwoleń na pracę, a osiągnięte z tego tytułu korzyści majątkowe mogły wynieść nawet kilkadziesiąt tysięcy dolarów – dodaje mjr Pikor.

Kilka dni temu, Straż Graniczna przeprowadziła akcję, w wyniku której zatrzymano lidera grupy przestępczej - 40-letniego biznesmena z Warszawy oraz czterech kluczowych członków zorganizowanej grupy przestępczej.

Aktualnie sprawa jest rozwojowa i nie wyklucza się dalszych zatrzymań podejrzanym zarówno w Polsce jak też na Ukrainie. Śledztwo jest prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lesku.

W akcji zatrzymania podejrzanym oprócz funkcjonariuszy z Bieszczadzkiego Oddziału SG brali udział funkcjonariusze Nadwiślańskiego i Morskiego Oddziału Straży Granicznej.

BIOSG

Rekord na granicy

Bieszczadzka Straż Graniczna 30 listopada odprawiła 12 milionowego pasażera. W analogicznym okresie roku poprzedniego podróżnych było prawie o 1 milion mniej.

Liczba osób odprawionych we wszystkich przejściach granicznych znajdujących się w terytorium zasięgu Bieszczadzkiego OSG na obu kierunkach wjazdowym i wyjazdowym z Polski wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o ok. 8 proc.

- Jest to przede wszystkim skutek wprowadzenia ruchu bezwizowego dla obywateli Ukrainy informują służby prasowe Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

- Od 11 czerwca do Polski wjechało w ramach ruchu

paszportowego 1,7 mln Ukraińców w tym prawie 600 tys. bez wiz. W ubiegłym roku do Polski w tym samym czasie wjechało w ramach ruchu paszportowego 1,4 mln obywateli Ukrainy czyli o ok. 18 proc. mniej.

W Bieszczadzkiem Oddziale Straży Granicznej średnio na dobę odprawia się 36 tys. podróżnych. Do końca tego roku w Bieszczadzkiem Oddziale Straży Granicznej padnie prawdopodobnie rekord w ilości odprawionych podróżnych. W 2016 roku w Bieszczadzkiem OSG odprawiono łącznie ok. 12 mln 250 tys. podróżnych, a w 2015 r. – 11 mln 500 tys. podróżnych.

BIOSG

Rozmawiali o bieszczadzkich lasach

Budowa ścieżki na Łopienkę, lunety na wieżach widokowych i przystosowanie wież do potrzeb osób niepełnosprawnych, rozbudowa stada wolnościowego żubrów w Mucznem oraz baza edukacyjna w Smolniku zostały zaplanowane wśród inwestycji jakie w przyszłym roku przeprowadzą bieszczadzkie nadleśnictwa.



foto E. Marszałek

Na początku grudnia, w Centrum Promocji Leśnictwa w Mucznem, odbyło się Posiedzenie Rady Naukowo-Społecznej Leśnych Kompleksów Promocyjnych „Lasy Bieszczadzkie”, w którym uczestniczyli przedstawiciele Nadleśnictw będących członkami LKP: Stuposiany, Baligród, Cisna i Lutówka, oraz pozostali członkowie m.in.: naukowcy, przedstawiciele organizacji pozarządowych, samorządów, przemysłu drzewnego, stowarzyszeń przewodników turystycznych i lokalnych mediów.

Tematem naczelnym w pierwszym dniu posiedzenia były „Kierunki działań nadleśnictw LKP „Lasy Bieszczadzkie” w celu udostępnienia lasu na potrzeby edukacyjne, rekreacyjne, turystyczne, dydaktyczne i współpracy zagranicznej”. - Dużo obiecując sobie po dyskusji o planach działań w przyszłości - powiedziała przed rozpoczęciem posiedzenia Ewa Tkacz, zastępca nadleśniczego z Nadleśnictwa Stuposiany. - Uważam, że nasze propozycje powinny się zderzyć z pomysłami i propozycjami członków Rady, którzy reprezentują różne grupy społeczne i zawodowe, byśmy poznając ich oczekiwania, mogli wziąć je pod uwagę przy planowaniu dalszych działań.

Dyskusja rozpoczęła się po wystąpieniach referentów, którzy przedstawili wyniki realizacji planów rozwojowych na rok 2017 oraz konkretne zadania stawiane przez Nadleśnictwa na rok przyszły.

Stuposiany: żubry i ścieżki dla niepełnosprawnych

Nadleśniczy z Nadleśnictwa Stuposiany, Jan Mazur zapewniał o zasadności działań na rzecz edukacji społeczeństwa w zakresie ekologii, z zakresu botaniki, etymologii, zasad użytkowania lasu, choćby po to, by teoretycznie przygotować turystów do zetknięcia się z bieszczadzką przyrodą, szlakami, lasem, zwierzętami i polonią. - Leśnictwo to też nauki przyrodnicze, a wiedza ekologiczna młodych ludzi jest niska - przekonywał nadleśniczy.

Na rok 2018 Nadleśnictwo Stuposiany zaplanowało: odbudowę stada wolnościowego bieszczadzkich żubrów poprzez dodanie do hodowli obecnej krów, inwestycję w Park Gwiezdnego Nieba w Mucznem, badania naukowe podpierające zrównoważoną gospodarkę leśną, budowę utwardzonych szlaków umożliwiających korzystanie z nich osobom niepełnosprawnym, a także ścieżek w największym w Polsce re-

zerwacie niedźwiedzi, w którym żyje także ponad 20 wilków. W związku z tą inwestycją, zwrócono uwagę na bardzo staranny wybór miejsc - najlepiej na obrzeżach lasów, by hałas nie wyganiał dzikich zwierząt na Ukrainę, gdzie - jak powiedziano - czeka je najpewniej śmierć od kuli.

Baligród: Łopienka woła o pomoc!

Najważniejsze, najbliższe plany do realizacji w Nadleśnictwie Baligród to budowa ścieżki na Łopienkę, oraz wspólny z gminą Solina, projekt doposażenia szlaku na Korbanię, m. in. - budowa wiaty i parkingu.

- Łopienka woła o pomoc - powiedział nadleśniczy Wojciech Głusko. - Budowa ścieżki na Łopienkę rozwiąże choćby problem znanej wszystkim kolizyjnej drogi. Wcześniej realizowaliśmy po kilka drobnych inwestycji, w tej chwili stawiamy na dwie duże, za to o większej „sile rażenia”, bardzo ważne dla terenów Nadleśnictwa Baligród. Cisna: wieże widokowe dla osób niepełnosprawnych

Kosztowne projekty pojawiają się w przyszłym roku również w Nadleśnictwie Cisna. Wśród wielu - najdroższe będą dwa: trasa rowerowa wiodąca od Wołosani ku Górze Jabłonskiej, oraz wyposażenie wież widokowych w dostępne dla turystów lunety, na Jelenim Stoku i Szczerbanówce. - Wieżę w Szczerbanówce przystosujemy do użytku przez osoby niepełnosprawne - zapewni Mateusz Świerczyński prowadzący prezentację zrealizowanych i przyszłych projektów Nadleśnictwa Cisna.

Lutówka: Baza dydaktyczno-edukacyjna w Smolniku

Nadleśnictwo Lutówka w roku 2018 skoncentruje swoje proturystyczne działania na przebudowie budynku w Smolniku, przy dawnych szkółkach leśnych, w kierunku dydaktyczno-edukacyjnym wraz z infrastrukturą turystyczną. Nadleśniczy Marek Bajda szacuje, że może to zająć ok. 2 lat. Dodatkowo zaplanowano odsłonięcie punktów widokowych, w tym szczytu Dzwernik-Kamień, bo jak uzasadniał nadleśniczy w górach panoramy widokowe ze szczytów są wyjątkową wartością.

Samorządy się nie interesują?

Zapowiadana dyskusja na temat kierunków działań nadleśnictw LKP „Lasy Bieszczadzkie” poruszyła emocje uczestników posiedzenia, a najwięcej - nie tylko pozytywnych - wzbudził temat pozyskiwania pieniędzy na realizację projektów rozwo-

wych. Uwagę uczestników posiedzenia zwróciła, dość emocjonalna wypowiedź specjalisty ds. edukacji społeczeństwa i rozwoju turystycznego lasu, Tomasza Kalamarza, który jest również koordynatorem pracy nadleśnictw bieszczadzkich w tym zakresie. Przekonywał on, że samorządy i stowarzyszenia niedostatecznie starają się o pozyskiwanie pieniędzy na inwestycje w porównaniu z tym jak inwestują Lasy Państwowe.

- Uczestniczyłem w kilku spotkaniach dotyczących możliwości pozyskania środków zewnętrznych, z udziałem urzędu marszałkowskiego, wojewody podkarpackiego, samorządów lokalnych i innych - teoretycznie zainteresowanych podmiotów. Niestety, poza przedyskutowanym, swoistym „koncertem życzeli”, nie dzieje się nic więcej - przekonywał Kalamarz.

Problem polega na tym, że te spotkania odbywają się na kilka tygodni przed terminem składania projektów, a profesjonalne przygotowanie dużego projektu trwa kilka lub nawet kilkanaście miesięcy.

Padły wielokrotnie propozycje, by na trwającym spotkaniu opracować chociaż koncepcję takiego projektu, który mógłby być zrealizowany w następnym roku. Niestety, kolejne spotkanie odbywa się również na kilka tygodni przed terminem składania wniosków i takim sposobem środki możliwe do pozyskania z

Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska czy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska pozostają przez nas niewykorzystane. Teoretycznie KPL dysponuje siedmioma milionami do wydania właśnie na realizację różnych projektów rozwojowych, a my nie mamy właściwie pomysłu na to, jak po nie sięgnąć. Zaś Fundusz Leśny nie zaspokoi potrzeb, szczególnie że FOŚ wyklucza prowadzenie jakiegokolwiek inwestycji poza gruntami Lasów Państwowych - mówił koordynator.

Edward Marszałek, rzecznik prasowy RDLP w Krośnie, Naczelnik Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej, odniósł się do tej wypowiedzi, informując, że jednak parki narodowe otrzymały 70 milionów zł na konkretne projekty właśnie z Funduszu Leśnego. - To są pieniądze za ścięte i sprzedane drewno - powiedział rzecznik. - Są one wydawane w parkach narodowych ku pożytkowi rodzimej przyrody. To, że Lasy Państwowe dają te środki jest chwalne, bo to jest ważny wkład w ochronę przyrody. Tak powinny współdziałać instytucje państwa, które dba o przyrodę a jednocześnie potrafi korzystać z tych zasobów.

Strategie samorządowe do kosza

Nadleśniczy Marek Bajda przedstawił swoją opinię na temat wsparcia, a raczej jego braku, ze strony urzędu marszałkowskiego i bieszczadzkich starostw. - Nadleśnictwa bieszczadzkie skupione w LKP „Lasy Bieszczadzkie” ale i „Lasy Birczańskie”, zajmują się przede wszystkim zrównoważoną gospodarką leśną, ale i promocją terenu, turystyką leśną - udostępnianiem lasu turystom. Wyręczają w działaniu te instytucje, które powinny zająć się tym szerzej (urząd mar-

szalkowski i starostwa). Ze strony tych instytucji niestety nie mamy wsparcia. Strategie napisane dla powiatu leskiego, bieszczadzkiego i Program Strategicznego Rozwoju Bieszczad, które odmieniają turystykę i promocję terenu we wszystkich przypadkach, nic nie wnoszą. Nie dostrzegają tego co robimy, o czym mówimy i piszemy, bo tych tematów w owych strategiach po prostu nie ma. Przeczytałem wszystkie trzy strategie bardzo dokładnie - zapewniał nadleśniczy.

Jako ostatni głos w dyskusji zabrał wiceprezes Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpaty” Stanisław Orłowski, doświadczony przewodnik górski, który przedstawił potrzeby turystów, zgłaszane przez nich podczas wędrówek po Bieszczadach. Najczęściej zgłaszane potrzeby przez turystów to: zwiększenie liczby ścieżek, odrzaczanie punktów widokowych, utwardzenie i poszerzenie poboczy na drogach publicznych tak, by zapewnić bezpieczeństwo pieszym i rowerzystom, postawienie większej ilości wiat chroniących przed wiatrem i deszczem, budowa ścieżek przyrodniczych wzdłuż rzek i strumieni czy zwiększenie ilości zatok przystankowych w pobliżu atrakcji turystycznych. Przewodnik poparł też ideę opracowania i składania wspólnych wniosków o fundusze przez wszystkie nadleśnictwa leżące na terenach LKP. Jego zdaniem, to jest sposób na pokonanie zgłaszanych przez jego przedmówców trudności w pozyskiwaniu pieniędzy na rozwój.

Drugi dzień posiedzenia, a właściwie chodzenia i jeżdżenia po terenach nadleśnictw: Baligród, Cisna, Stuposiany, to naoczne sprawdzenie zrealizowanych w mijającym roku planów.

ZM

W rodzinnych stronach przesiedleńców akcji H-T



foto R. Tomków

Wycieczka na Kresy: Sokal, Bełż, Czerwonogród oraz Lwów. To miejsca, które można odwiedzić w jeden dzień wyjeżdżając z Ustrzyk Dolnych.

Około 210 km dzieli Ustrzyki Dolne od Sokala. Po drodze mijają się miejscowości zachodniej Ukrainy, niegdyś należące do Polski. Mieszkających tam Polaków spotkał różny los. Wśród nich są mieszkańcy Ziemi Sokalskiej, których wysiedlono w Bieszczady. Teraz, mieli oni okazję znów zobaczyć swoje rodzinne strony.

Umożliwił to projekt „Polski „Dziś Zachód” - historie mieszkańców Bieszczad oczami młodych dziennikarzy obywatel-

skich”. Projekt jest współfinansowany przez Program Fundusz Inicjatyw Obywatelskich oraz Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego. Realizuje go Stowarzyszenie Bieszczadzki Uniwersytet Ludowy z Fundacją Bieszczadzka oraz uczniami ustrzyckich szkół we współpracy z Polskim Radiem Rzeszów. Uczniowie dzięki wywiadom, jakie przeprowadzali z przesiedleńcami z 1951 r., uczyli się historii z pierwszej ręki.

Wywiady oraz integracja przy wspólnej degustacji dań regionalnych zakończyły się wspólnym międzypokoleniowym sukcesem. Dotychczasowe działania

zintegrowały grupę. Finałem projektu był wyjazd na ziemię Sokalską w środę 29 listopada. Zwiedzanie rozpoczęło się w Bełżu. Przesiedleńcy chcieli przekazać młodzieży swoją historię. Dzięki wyjazdowi, były to nie tylko opowieści. Teraz młodzież mogła zobaczyć domy, w których mieszkali przesiedleńcy. Ulice, po których chodzili w młodości. Stacje kolejowe, z których odjeżdżali do Ustrzyk Dolnych pozostawiając swoją małą ojczyznę.

Kolejnym punktem wycieczki był Sokal,

a następnie Czerwonogród. Grupa zatrzymała się na cmentarzach, na których są mogiły polskich żołnierzy. Była to najciekawsza lekcja historii ze wspólną modlitwą i składaniem kwiatów w miejscach pamięci o Polakach, którzy zostali tam na zawsze. W trakcie pobytu w Czerwonogrodzie grupa zwiedziła muzeum w pałacu Potockich.

Podczas zwiedzania Kresów dziennikarze Radia Rzeszów przeprowadzili wywiady z uczestnikami wyjazdu. Podczas powrotu udało zatrzymać się też we Lwowie na wspólny posiłek.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Rafał Tomków

Podsumowanie projektu INTERREG

Degustacja dań z kuchni regionalnej, występy zespołów z Polski i Słowacji oraz prezentacje multimedialne podsumowały program Interreg Polska - Słowacja „Nasze Karpaty” realizowanego przez Zespół Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych.



Fot. A. Górski

W Ustrzyckim Domu Kultury odbyło się podsumowanie programu Interreg Polska - Słowacja „Nasze Karpaty” – budujemy przyszłość na fundamencie wielokulturowej przeszłości” realizowanego przez Zespół Szkół Licealnych. W podsumowaniu projektu uczestniczyli uczniowie i nauczyciele z Gimnazjum w Giraltovcach i Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych oraz samorządowcy.

Dyrektor ZSL Arkadiusz Lupa

przypominał, że ustrzyckie liceum, ze szkołą w Giraltovcach współpracuje już ósmy rok. – Jest to nasz trzeci projekt, który wspólnie realizujemy i przez te lata nawiązała się między nami bardzo dobra współpraca. Dzięki temu nasza młodzież uczy się jak czerpać z dorobku i historii regionu, z tradycji i przyrody Karpat. Musimy pamiętać, że znajduje się tu swoista mozaika kulturowa i etniczna i tym projektem chcieliśmy naszej

młodzieży przybliżyć historię Wołochów, Rusinów, Polaków i Żydów – mówił dyrektor.

Realizacja projektu przebiegała od kwietnia do listopada 2017 r. Dla młodzieży, która uczestniczyła w projekcie, był to czas wielu spotkań, warsztatów edukacyjnych m.in. botanicznych, pisanie ikon, kulinarnych i tanecznych, wycieczek, wspólnego muzykowania oraz pracy nad publikacją edukacyjną i płytą DVD z muzyką zespołu „Werchowyńcy i przyjaciele z Giraltovcach”.

Podczas spotkania w Ustrzyckim Domu Kultury, które podsumowało projekt, można było spróbować potraw z polskiej kuchni regionalnej, które przygotowało Muzeum Młynarstwa i Wsi Młyn w Ustrzykach Dolnych oraz obejrzeć wystawę ikon wykonanych przez uczniów, a także fotografii z wycieczek, które zrealizowano w trakcie projektu. Na scenie UDK zaprezentowali się również młodzi artyści z Polski i Słowacji oraz przedstawiono prezentacje multimedialne, podsumowujące projekt.

Projekt został dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego - Program Interreg V-A Polska - Słowacja 2014 - 2020. Partnerzy projektu to: Zespół Szkół Licealnych im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych i słowackie Gimnazjum w Giraltovcach.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Najlepsi w Polsce

SP nr 2 w Ustrzykach Dolnych po raz 5. została doceniona przez Fundację Świętego Mikołaja. Tytuł „Solidarnej Szkoły” przedstawiciele szkoły odebrali podczas uroczystej gali pod honorowym patronatem małżonki Prezydenta RP – Agaty Kornhauser-Dudy.



fot. mikoaj.org.pl

Uroczysta gala zorganizowana po raz 6. przez Fundację Świętego Mikołaja odbyła się 5 grudnia, w Muzeum Pałacu Jana III Sobieskiego w Wilanowie. Fundacja Świętego Mikołaja nagrodziła szkoły, które wykazały się największym zaangażowaniem społecznym.

Podczas gali nagrody odebrały szkoły w 4 kategoriach. Najlepsza spośród szkół podstawowych i gimnazjalnych w miejscowościach poniżej 20 tys. mieszkańców okazała się Szkoła Podstawowa nr 2 im. Tadeusza Kościuszki Narciarska Szkoła Sportowa w Ustrzykach Dolnych, która zebrala 10 217,82 zł. Warto zaznaczyć, że ustrzycka „Dwójka” po raz 5. odbiera ten tytuł.

Ponadto zwycięzcy konkursu otrzymali tytuł „Solidarne szkoły 2017”, a także czek gotówkowy w wysokości 1 250 zł. W uroczystym podsumowaniu konkursu uczestniczyli: wicedyrektor szkoły Barbara Salosz, Anna Buczek – Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki” oraz stypendystki: Wiktoria Stój i Zuzanna Młynarczyk. – Gratulujemy wszystkim szkołom wyróżnionym w konkursie – mówi Barbara Salosz, wicedyrektor SP nr 2 w Ustrzykach Dolnych. – Wyrażamy ogromną wdzięczność wszystkim, którzy pomagają otwierać przed uczniami szerokie perspektywy rozwoju społecznego oraz intelektualnego.

Konkurs „Solidarna Szkoła” ma na celu uhonorowanie tych szkół, które wykazują się największym zaangażowaniem w niesienie pomocy swoim uczniom, aby mogli rozwijać swoje talenty. W programie Stypendia św. Mikołaja bierze udział 287 szkół. Tylko w ostatnim roku szkolnym pozyskały na stypendia dla uzdolnionych uczniów 185 866 zł, czyli więcej o 46 850 zł niż rok wcześniej. Dzięki Stypendiom św. Mikołaja zdolna i zaangażowana w życie społeczne młodzież z niezamożnych rodzin otrzymuje pieniądze na rozwój swoich talentów.

Oprac.paba

Być jak Wyspiański

Twórczość artystyczna i literacka Stanisława Wyspiańskiego, była inspiracją dla dzieci i młodzieży, którzy wzięli udział w V Powiatowym Konkursie Plastycznym. Konkurs zorganizowało Stowarzyszenie Copernicus przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych.



fot. P. Bajda

Final V Powiatowego Konkursu Plastycznego „Być jak Wyspiański” odbył się 29 listopada w Hali Widowiskowo-Sportowej przy SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych. W konkursie wzięli udział uczniowie ze szkół w Czarnej Górze, Lutowskich, Ropieniec i w Ustrzykach Dolnych.

Pretekstem do realizacji tegorocznej edycji konkursu jest obchodzona w 2017 roku 110 rocznica śmierci Stanisława Wyspiańskiego. Warto było z tej okazji przybliżyć olbrzymią spuściznę artysty, zwanego polskim Leonardem da Vincim. Wyspiański to jeden z najwybitniejszych polskich artystów, wszechstronnie utalentowany malarz, dramatopisarz, reformator teatru, gra-

fik, projektant wnętrz. Najwięcej miejsca poświęcił malarstwu pastelowemu. Bardzo często motywem jego prac były dzieci. Ponadto malował pejzaże Krakowa, tworzył witraże, polichromie, a nawet projektował meble.

Zadaniem uczestników konkursu było wykonanie pracy plastycznej inspirowanej wybranym dziełem Stanisława Wyspiańskiego. Temat konkursu stanowił ogromne wyzwanie nie tylko dla młodych twórców, ale również dla Jury, ponieważ wszystkie prace prezentowały wysoki poziom. Po długiej naradzie komisja konkursowa w składzie: Ewa Buśko, wiceprezes Stowarzyszenia Copernicus, Elżbieta Romowicz, kierownik Biblioteki Peda-

gogicznej w Ustrzykach Dolnych i Paulina Bajda, redaktor naczelny Gazety Bieszczadzkiej, wyłoniła zwycięzców w dwóch kategoriach wiekowych.

W kategorii klas IV – VI SP pierwsze miejsce zajął Jakub Klecha (SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, opiekun Maria Nicko), drugie miejsce zdobyła Zuzanna Derecka (również SP nr 1), a trzecie Wiktoria Dydra (SP w Czarnej, opiekun Alicja Miesiączek).

W kategorii klas VII SP – III Gimnazjum pierwsze miejsce zajęła Wiktoria Wyskiel (Gimnazjum w Lutowskich, opiekun Agnieszka Magda-Pyzocha), drugie Oliwia Wójcik (Gimnazjum w Ropieniec, opiekun Alina Konik), natomiast trzecie Alan Wójtowicz (SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych, opiekun Maria Nicko). Wyróżnienia otrzymały

Weronika Gądeli i Adrianna Jach (obie z SP w Ropieniec, opiekun Alina Konik). Podziękowania odebrali również obecni podczas imprezy nauczyciele przygotowujący uczniów.

Honorowy Patronat nad konkursem objęła Gazeta Bieszczadzka i Stowarzyszenie Copernicus a inicjatorami były Ewa Szymanek oraz Małgorzata Socha, nauczycielki SP nr 1. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy, a zwycięzcy nagrody ufundowane przez Stowarzyszenie Copernicus w Ustrzykach Dolnych.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

ms

Bożonarodzeniowe warsztaty

Co to jest podłazniczka? – ustrzycka młodzież już wie, bo podczas warsztatów zorganizowanych przez Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji i Promocji, uczyli się o bieszczadzskich zwyczajach bożonarodzeniowych.



Fot. BCTIP

Warsztaty „Bieszczadzkie Boże Narodzenie” zorganizowane przez Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji odbyły się w Klubie Młodzieżowym. Warsztaty trwały trzy dni od 27 do 29 listopada, a uczestniczyli w nich uczniowie Zespołu Szkół Licealnych oraz Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych, wraz z opiekunami: Wioletta Wielgosz, Barbarą Woźniak i dyrektorem ZSL – Arkadiuszem Lupą. Młodzież wzięła udział w wykładach o zwyczajach bożonarodzeniowych w bieszczadzskich wioskach i miasteczkach.

Uczniowie wysłuchali wykładów przygotowanych przez pracowników BCTIP oraz mogli własnoręcznie wykonać świąteczną dekorację izby, tzw. podłazniczkę. Podczas drugiego dnia warsztatów nawiązała się ciekawa dyskusja o praktykowanych w domach zwyczajach i ich przemianach na przestrzeni lat. Dodatkowym atutem spotkania była obecność uczniów pochodzących z Ukrainy. Ich relacje wzbogaciły spotkanie.

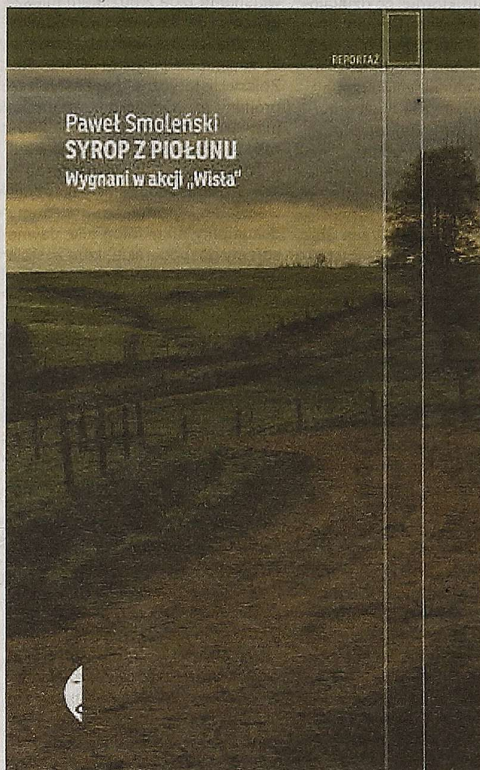
Spotkania upłynęły w miłej atmosferze i zakończyły drugie wydarzenie, zaliczane do cyklu Ustrzyckie Odkrywcze. Warsztaty były także wstępem do konkursu plastyczno-literackiego, mającego na celu zilustrowanie zwyczajów bożonarodzeniowych w naszym regionie. Przewidujemy ciekawe nagrody, toteż zachęcajemy do wzięcia udziału nie tylko uczestników warsztatów, ale i innych zainteresowanych.

Pracownicy Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji dziękują Annie Gołojuch z Międzyszkolnego Klubu Młodzieżowego za pomoc i możliwość w przeprowadzeniu warsztatów.

BCTIP/paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Syrop z piołunu. Wygnani w akcji „Wisła”.



Na rynku wydawniczym ukazała się kolejna książka o „Akcji Wisła”. Tym razem za próbę zmierzenia się z naszą niełatwą historią zabrał się Paweł Smoleński. Według krytyków pozycja „Syrop z piołunu. Wygnani w akcji „Wisła”” jest delikatnym ale bezkompromisowym reportażem o ludziach, na których wyrok wydała bezwzględna dyktatura.

Po zmianie granic w Polsce Ludowej zostało siedemset tysięcy Ukraińców. Nie pasowali do nowej wizji państwa, dlatego wiosną 1947 roku władze postanowiły „rozwiązać ostatecznie problem ukraiński”. Rozpoczęto deportacje, które objęły wszystkich „podejrzanych o ukraińskość”, włączając Łemków i mieszane rodziny polsko-ukraińskie. Zmasowana akcja trwała trzy miesiące. Niektórzy badacze

przyjmują, że zakończyła się na przełomie września i października 1947 roku, ale mniej systematyczne wywózki ciągnęły się jeszcze przez wiele lat. W sumie wywieziono około 140–150 tysięcy osób.

W wielu wsiach w Bieszczadach, Beskidzie Niskim, na Lubelszczyźnie i Chełmszczyźnie zapadła cisza. Wysiedleni zamieszkali kilkadziesiąt kilometrów dalej, w okolicach Olsztyna, Morąga, Giżycka, Węgorzowa, w Zielonogórskim, na Dolnym Śląsku i Pomorzu Zachodnim. Odtąd towarzyszył im strach, przekazywany z pokolenia na pokolenie.

„Każdy naród ma w swojej przeszłości takie wydarzenia, o których woli nie pamiętać. W historii narodu ukraińskiego – to pamiętny dla Polaków Wołyń. W historii Polaków – to pamiętna dla narodu ukraińskiego akcja „Wisła”. O tej akcji i jej przebiegu przez dziesięciolecia milczano lub opowiadano w sposób propagandowo kłamliwy.

Paweł Smoleński – podążając drogą odważnych i uczciwych historyków – kreśli obraz akcji piórem delikatnym i bezkompromisowym. To przerażający obraz gehenny Ukraińców i Łemków, obywateli państwa polskiego, na których wyrok wydała totalitarna dyktatura, a wsparł tę zbrodnię ciemny polski szowinizm. I oto powstało doniosłe świadectwo polskiego pisarza, który pojmuje swój polski patriotyzm jako obowiązek mówienia prawdy w oczy własnemu narodowi. To znak, że potrafimy być uczciwi wobec siebie. Przejmująca lektura” – Adam Michnik.

„Paweł Smoleński wykonał kawał dobrej roboty. Napisał chłodny, na ile to możliwe, prawdziwie pogłębiony reportaż o ludziach, którzy do tej pory pozostawali na marginesie pamięci zbiorowej. Obecnie, gdy zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie króluje sprawiedliwość tranzytowa (bądź jak woli część znawców tematu: sprawiedliwość okresu przejściowego) trudno oddzielić emocje i przyjać, że historia nie jest czarno-biała. Być może „Syrop z piołunu. Wygnani w akcji „Wisła” staną się punktem wyjścia do budującej dyskusji. Oby.” – Daria Czarnecka, histmag.org

oprac.paba/Czarne

Syrop z piołunu. Wygnani w akcji „Wisła”, Paweł Smoleński, Czarne, Wołowiec 2017

Teatromnia już za nami...

Dwanaście teatrów z rejonu Sanoka, Leska i Ustrzyk Dolnych zaprezentowało się podczas tegorocznej III Ustrzyckiej Teatromanii. – Było jeszcze lepiej niż poprzednio, potwierdza to nie tylko liczba teatrów, ale i poziom tegorocznej imprezy – mówi Grażyna Kaznowska, organizatorka Bieszczadzkiego Spotkania Teatrów Szkolnych.

– Z roku na rok jest coraz fajniej i mamy coraz wyższy poziom prezentowanych spektakli – mówi Grażyna Kaznowska, aktorka i

instruktorka warsztatów teatralnych w Ustrzyckim Domu Kultury. – Mamy ogromną satysfakcję z tego, że dołączyły do nas nowe szkoły, jak również i z tego, że poziom artystyczny jest wyższy.

Grażyna Kaznowska dodaje, że tegoroczna Teatromnia dużo dała nie tylko samym młodym aktorom, ale też i opiekunom, którzy mieli okazję porozmawiania o swojej pracy Jury, w którym w tym roku zasiadli: przewodnicząca Dagny Cipora (aktorka z Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie), Marek Kościółek (kierownik i reżyser teatralny Teatru Krzyk

w Maszewie) i Marcin Pławski (aktor teatru Krzyk w Maszewie). – Widać, że opiekunami teatrów są ludzie, którzy sami działają w teatrach offowych i wiedzą jak się pracuje z młodymi ludźmi. Nasze jury najczęściej sugerowało opiekunom, by młody aktor był na scenie osobą a nie przedmiotem w rękach instruktora i widać po tegorocznym przeglądzie, po kreacjach młodych aktorów, że coraz częściej tak jest. Dla dzieci i młodzieży te nasze spotkania były doskonałą zabawą – przekonuje Grażyna Kaznowska.

W tegorocznej III Ustrzyckiej

Jurek Gronkiewicz
Jasto

ANIOŁ Z POŁONIN

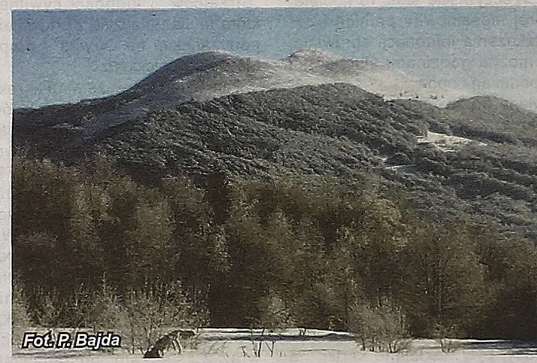
w krainie biesów i ludzi lasu
w Bukowym Berdo między szczytami
skuty myślami leżałem w zaspie
a płatki śniegu w jeziorach oczu
pływały z łzami

cisza tu trwała wiaterek szeptał
widziałem życie co dusze rani
bałem się świata agresji zewsząd
dlatego śpiewem wołałem niebo
z szczytu polonin

ciało ciążyło głowa w okowach
serce zamknięte w spizowej klatce
wyciągam ręce do Stwórcy swego
i cud się zdarzył na szczycie góry
bo Anioł zstąpił

miał białe skrzydła włosy i brodę
mieniał się tęczą w srebrnych iskrach
wiedziałem zaraz że jest i mądry
i dobry będzie dla mnie bo przecież
jest prosto z nieba

wyciągnął rękę ciepłego starca
wtedy spłynęły ze mnie cierpienia
objąłem mocno w radości serca
zacząłem śpiewać hymn o miłości
sensu istnienia



Teatromanii czyli Bieszczadzkim Spotkaniu Teatrów Szkolnych wzięło udział 12 grup teatralnych: w I i II kategorii szkół podstawowych wystąpiło 8 teatrów, w kategorii III licealnej zaprezentowało się 4. – Liczymy na to, że w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej. Wiem, że okres dorastania to okres buntu i ciężko jest młodzieży zmobilizować, ale teatr pomaga im zrozumieć otaczający świat i pomaga przejść ten najtrudniejszy dla nich czas – dodaje organizatorka Teatromanii. – Chciałabym w sposób szczególny podziękować moim młodym aktorom. Wspaniale się wpisali w imprezę, w gry, zabawy i całą organizację – mówi Grażyna Kaznowska i dodaje, że w przyszłym roku Te-

atromania na pewno się odbędzie. – Najprawdopodobniej w Ustrzyckim Domu Kultury, który gościł nas do tej pory, rozpocznie się remont, jednak ja nie odpuszczę. Impreza się odbędzie, może w innej scenarii i innym miejscu, ale nie można zaprzepaścić tego co już mamy, bo rok przerwy sprawi, że będziemy musieli zacząć od nowa.

Spotkanie małych i dużych miłośników teatru odbyło się w dniach 27-28 listopada w Ustrzyckim Domu Kultury. Całość imprezy sfinansował Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych z projektu „3 x pasja 3 x teatr” realizowanego przez Ustrzyckie Stowarzyszenie Kultury przy współpracy z Ustrzyckim Domem Kultury.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)
paba

Jury w składzie: przewodnicząca Dagny Cipora oraz Marek Kościółek i Marcin Pławski po obejrzeniu ośmiu teatralnych prezentacji konkursowych podczas Bieszczadzkiego Spotkania Teatrów Szkolnych III USTRZYCKA TEATROMANIA postanowiło przyznać następujące nagrody:

WYRÓŻNIENIA:

Kategoria I

- Grupa Teatralna bez nazwy ze Szkoły Podstawowej w Ropience za przepiękną i kolorową próbę kreacji zbiorowej w spektaklu „Kopciuszka”,
- Grupa Teatralna „Wiarek” ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowie za zespołowość w działaniu teatralnym w etiudzie „Z bajką bezpiecznie”,
- Za rolę MAŁEGO ŻUCZKA aktorowi z grupy Teatralnej „Bajeczka” ze Szkoły Podstawowej w Hoszowie,
- Za rolę KOPCIUSZKA, KSIĘCIA aktorom z Grupy Teatralnej bez nazwy ze Szkoły Podstawowej w Ropience,
- Za rolę WILKA aktorowi z Grupy Teatralnej „Wiarek” ze ze

Szkoły Podstawowej w Wojtkowie,

Nagrody główne dla:

- Miejsce III BRAZOWY BIESZCZAD – dla grupy Teatralnej „TECZA” ze Szkoły Podstawowej w Wojtkowie
- Miejsce II SREBRNY BIESZCZAD – z grupy Teatralnej „Bajeczka” ze Szkoły Podstawowej w Hoszowie
- Miejsce I ZŁOTY BIESZCZAD – dla KOŁA TEATRALNO-RECYTATORSKIEGO ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustrzykach Dolnych

Kategoria II

WYRÓŻNIENIA:

- Grupa Teatralna „KAMIEŃ PRZYJAŹNI” ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Sanoku za przeniesienie bardzo ważnego tematu społecznego na deskę teatru w spektaklu „DZIEŃ BEZ KOMPUTERA”,
- Za rolę SŁUGI/LEKARZA aktorowi ze szkolnego kółka teatralnego BAMBUKO ze Szkoły Podstawowej w Czarnej,
- Za rolę WIEDZMY, LUSTERCZKA I KSIĘCIA aktorom z

Grupy Teatralnej BARABAN z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Mchawie,

Nagrody główne dla:

- Miejsce III BRAZOWY BIESZCZAD – dla Szkolnego Kółka Teatralnego BAMBUKO ze Szkoły Podstawowej w Czarnej
 - Miejsce I ZŁOTY BIESZCZAD – dla Grupy Teatralnej BARABAN z Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Mchawie
- Jury po obejrzeniu trzech teatralnych prezentacji konkursowych podczas Bieszczadzkiego Spotkania Teatrów Szkolnych III USTRZYCKA TEATROMANIA – Kategoria III postanowiło przyznać następujące nagrody:

Nagrody główne dla:

- Miejsce III BRAZOWY BIESZCZAD – Grupa Teatralna Szkoła Podstawowa Nr 1 w Ustrzykach Dolnych
- Miejsce III BRAZOWY BIESZCZAD – Teatr LICEUM Zespół Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych
- Miejsce I ZŁOTY BIESZCZAD – Grupa Teatralna ZA KURTYNĄ Szkoła Podstawowa w Rzepedzi

MÓWIĄ O NIEJ – ARCHIWUM IPN-U Z POLANY

Mowa tutaj o niezwykłej osobie, pełnej skromności, ciepła, ale też ogromnej wiedzy z życia wsi Polana w bieszczadzkiej gminie Czarna – pani Marii Faran, która w 1945 roku, wraz z rodziną, zmuszona została do ucieczki na Dolny Śląsk. Wróciła do Polany mając 17 lat. W latach 1965-1998 pracowała tam w bibliotece i świetlicy wiejskiej. Po przejściu na emeryturę, aktywnie wspomaga inicjatywy środowiskowe, będąc często ich pomysłodawcą.



Fot. L. Tul-Chmielewska

Spotkanie z panią Marią Faran pozostawia niesamowite wrażenie. Znajomi mówią o niej „Archiwum” – i tak rzeczywiście jest. To kobieta, której niesamowita pamięć i dar przekazywania informacji sprawiają, że można godzinami słuchać jej wspomnień i opowieści.

Maria Faran urodziła się w Polanie w 1942 roku, jednak swoją rodzinną wieś musiała opuścić wraz z rodzicami już w 1945 roku. Wyjechali wtedy na Dolny Śląsk. – Nie była to absolutnie „Akcja Wisła” – zaznacza stanowczo. – Wiele polskich rodzin wtedy musiało wyjechać, pod presją Ukraińców. Zostaliśmy wygnani. Pod groźbą utraty życia – uciekliśmy. Wcześniej, w nocy na domach, gdzie mieszkali Polacy, były naklejane kartki, na których po ukraińsku napisano, że jeśli nie opuścimy wsi, to nasze gospodarstwa zostaną spalone, a my wymordowani. Nie mieliśmy wyjścia.

Pani Marii ciężko wspominać te czasy. Mówi, że pierwsza akcja tego typu odbyła się już w lipcu 1944 roku. Część ludzi wtedy uciekła do pobliskiej Wołkowyi, część w okolice Sanoka.

– W Polanie istniała organizacja Strzelecka, więc Ukraińcy troszkę odpuścili prześladowanie Polaków. Prowadziliśmy byt po Polany – Wołodmyr Weselyi, który w trakcie nabożeństw wielokrotnie nawoływał do nienawiści wobec Polaków – mówi pani Maria.

Represje wobec Polaków rozpoczęły się jednak już trzy lata wcześniej w 1941 roku, kiedy to wojska niemieckie powtórnie wkroczyły do Polany, powołując policję ukraińską. Lata 1942-43 to masowa wywózka Żydów. W 1944 roku w nocy z 29 na 30 marca, banderowcy dokonali pierwszego zbiorowego mordu na Polakach. Zginęło wtedy 8 mieszkańców w Sereńdym Małym.

Strach pozostał do dziś

– Niekąto nas rewizjami, nocnymi najściami, rabunkami, fałszywymi donosami na gestapo – wylizła archiwistka Polany. – Młodzież przymusowo była wysyłana na roboty do Niemiec. Większość polskich rodzin, w tym moja rodzina, nie nocowała w domu. Spaliśmy w lesie. Trauma pozostała do dziś – boję się wejść do lasu w oczach

pani Marii pojawiają się lzy. – Wtedy w Polanie utworzyła się polska samoobrona złożona z organizacji „Strzelców” i ludności cywilnej, która to się połączyła z oddziałem partyzanckim na Otrycie – grupą Mikołaja Kunickiego.

Pani Maria mówi, że w 1944 roku po raz pierwszy wezwano Polaków do opuszczenia domów i część mieszkańców Polany opuściła swoje gospodarstwa. 23 września 1944 roku Polana znalazła się w granicach ZSRR. – W opuszczonych domach zakwaterowano NKWD i IV Front Ukraiński. 29 czerwca w uroczystość św. Piotra i Pawła, odbyła się w kościele ostatnia msza święta odprawiana przez ks. Franciszka Glazera. Wtedy Polacy, wraz z księdzem, postanawiają opuścić swoją ojcowinę jadąc w nieznaną. Umiecnę falą mordów, okrucieństw i prześladowaniami wyjeżdżali czując się jak wygnani. Nawet nie wyobraża sobie pani, jaki był płacz, rozpacz i ból – na wspomnienie tych chwil, pani Maria nie potrafi ukryć wzruszenia i łez, które znów cisną się jej do oczu. – Widziałam to wiele lat później jeszcze w oczach matki i ojca.

Z Polany wyjeżdżali w trzech transportach. Pierwszy był największy, bo liczył ok. 1500 osób. Byli konwojowani przez wojsko w obawie przed napaścią przez UPA. Ich tułaczka trwała przez miesiąc, zanim osiedlili się na Dolnym Śląsku.

Pani Maria z opowieści wie, co w tym czasie działo się w jej rodzinnej wsi. Łatwo nie było, bo w latach 1945-51, po wyjeździe Polaków, nowa władza Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej założyła w Polanie 3 kolchozy w Górnej, Środkowej i Dolnej Polanie. – Zdewastowano kościoły. W 1949 roku zbudowano świetlicę, którą przykryto blachą z kościoła. Plebanię przy kościele zajął urząd kolchozowy. Na plebanii przy cerkwi (popówce) urzędowała gmina – opowiada Maria Faran.

W tym czasie dzieci w szkole uczyły się w języku rosyjskim i ukraińskim. Po roku 1951, kiedy nastąpiły zmiany granic, obecni mieszkańcy Polany, jako obywatele ZSRR wyjeżdżają z Polany w okolice Odessy, jak mówi pani Maria – niektórzy pod przymusem.

Do wsi, do swoich domów, zaczynają wracać Polacy. W 1952 roku wraca wraz z grupą ojciec pani Marii – Franciszek Łysyganicz. W 1958 roku, do Polany powraca 13 rodzin z Dolnego Śląska oraz 11 rodzin z okolic Odessy. We wsi osiedliło 46 domów, które oni zajmują po remontach.

– Przybycie do Polany dawnych mieszkańców wprowadziło ducha i klimat okresu przedwojennego. Czulo się radość z powrotów, wiarę i patriotyzm – mówi pani Maria. – Niezmiennie trudne warunki, brak dróg, prądu nie spowodowały poddania się mieszkańcom. Życie zaczęło się rozwijać. Ludzie nawzajem pomagali sobie w pracy, organizowali wspólne zabawy. Dodam, że w zimnych pomieszczeniach i przy lampie naftowej, do udziału w różnego rodzaju imprezach gromadzi się wszyscy – dzieci, młodzież, osoby starsze. 14 października 1968 roku w Polanie pierwszy raz rozświecono światło elektryczne. Ukończono również budowę drogi (mała pętla bieszczadzka przyp. red.). Ja wówczas prowadziłam zespół teatralny, graliśmy sztuki, wystawialiśmy przedstawienia. Życie kulturalne Polany, mimo biedy, naprawdę kwitło.

Nikt nie podciął jej skrzydeł

To właśnie w tym czasie Maria Faran podjęła się prowadzenia polańskiej świetlicy i biblioteki. Jak mówi, zrobiła to z potrzeby



Fot. L. Tul-Chmielewska

ducha i pracowała społecznie. W tamtych czasach ze wszystkim były kłopoty i trudności. Brakowało pieniędzy na jakikolwiek remont pomieszczeń, nie było nawet na podstawowe potrzeby i nie było też zrozumienia ze strony władz. – Bo ja ciągle czegoś potrzebowałam, czasem żebrałam wręcz u władz, ale nie brakowało mi siły i determinacji. Problemy zewsząd nie podcinały mi skrzydeł – wspomina pani Maria.

Pani Maria właśnie w tym czasie wpadła na pomysł stworzenia we wsi zespołu muzycznego. Grali bez profesjonalnego sprzętu, na własnoręcznie wykonanych gitarach (z desek z elektryczną przystawką) i z prowizorką nagłaśniającą. – Powstał zespół „Czarne stopy”. Wtedy łaskawie władza dostrzegła naszą determinację, samozaparcie i talent – fundując nam nowy sprzęt muzyczny – mówi z uśmiechem pani Maria.

W Polanie coś drgnęło. Zespół z własnym programem artystycznym wyjeżdżał poza Polanę. Świetlica została otoczona większą opieką, działał nawet Wydział Kultury i Powiatowa Poradnia Kulturalna – Oświatowa. – Mogłam korzystać

z pomocy instruktorów, co działało bardzo mobilizująco. Czulałam, że to co robię, że mój czas, który bez reszty poświęcam swojej działalności – jest doceniany i potrzebny. Taka świadomość jest niezbędna. Na co dzień, przy takiej pracy, kiedy trzeba tworzyć kulturę, bez środków, pomocy, być jednocześnie reżyserem, scenarzystą, aktorem, zaopatrzeniowcem, tragarzem, palaczką i sprzątaczką. Praca absorbująca, ale dająca satysfakcję – opowiada Maria Faran.

Powstaje polańska kronika

W 1969 roku Maria Faran zaczęła tworzenie polańskiej kroniki. Gromadziła świadectwa i dokumenty obrazujące działalność „Polany przedwojennej”. Na początku dokumentów i zdjęć nie było za wiele, gdyż ludność przesiedlowana przez okupantów, niszczyła wszystko, by niczym się nie narazić. – Jednak gromadziłam cały czas materiały. Teraz dysponuję wieloma już zdjęciami i dokumentami, na podstawie których chcę ukazać bogatą historię i kulturę Polany do roku 1945. Tym samym chcę uzupełnić kronikę sprzed tego właśnie okresu – wspomina pani Maria.

Maria Faran wciąż aktywnie działa w Polanie. Sama o sobie mówi, że jest „człowiekiem czynu”. Ma mnóstwo pomysłów i jest pełna energii do działania. Organizuje pikniki rodzinne, majówki, jasełka,

z pełnym rysem historycznym o kopalni, której treść opracowała pani Maria. Na tablicy o historii młyna w Polanie zamieszczono tekst opracowany przez panią Marię. Obecnie z własnej inicjatywy pani Maria opracowała tablicę informacyjną o historii Polany, która zawieszona na ścianie świetlicy, przy istniejącej już mapie. Będzie to kompendium wiedzy o bogatej przeszłości naszej miejscowości.

Obecny przy wspólnej rozmowie Witold Smoleński podsumował osobę pani Marii stwierdzeniem – To żywe archiwum IPN-u.

Pani Maria sama przyznaje, że w okresie kilkudziesięciu lat jej społecznej pracy, były chwile radości i przykre, czasem bardzo trudne, bolesne, ale z wielką przyjemnością wraca do momentów radosnych i tylko te stara się zapamiętać. – Jedno wiem, że w kulturę warto inwestować. I mam jeszcze dużo marzeń – chciałabym, by Izba miała większe pomieszczenie, by móc wyeksponować nabyte wszystkie zbiory. Mam plany na stworzenie kącika historii „Nad Czarnym Potokiem”. Chciałabym też wydać książkę o historii Izby... dużo tego – podsumowuje pani Maria na koniec.

W projekcie wspierają panią Marię aktywnie liczni społecznicy, wolontariusze m.in. Hanna Myślińska, Witold Smoleński, Agnieszka i Stanisław Oskorip, Anna Stępniewska, Lena Wiercińska, Andrzej Majewski, Tadeusz Kusy, Cecylia Kania, Karolina Smoleńska, Marek Kania, Adam Cichoń, Danuta Maj, dyrektor GOK w Czarnej Urszule Pisarska-Plezia, ks. proboszcz Stanisław Gołyński.

– Działalność pani Marii Faran ma ogromny wymiar edukacyjny, dzięki niej uczymy się historii naszej Małej Ojczyzny, rozbudzamy zainteresowanie przeszłością, która dzięki inicjatywom pani Marii zostaje „ocalona od zapomnienia” – na koniec dodaje pani Hanna.

Z wielkim szacunkiem dla wiedzy, osoby i działalności pani Marii przyznajemy, że Polana to wieś zgrana i zjednoczona. Ludzie żyją tam ze sobą w zgodzie i jednoczą się w walce z przeciwnościami.

Otwarcie Izby Historycznej
Największym marzeniem pani Marii było jednak utworzenie w Po-

lanie Izby Historycznej „Polańskie Zbiory Historyczne”. 11 listopada 2013 roku odbyła się uroczystość Święta Niepodległości i otwarcie właśnie tej Izby z udziałem mieszkańców i ówczesnego wójta gminy Marcina Rogackiego. Izba powstała w ramach projektu „Polańskie Zbiory Historyczne” (wcześniejsze projekty to: „Ocalić od zapomnienia - dziedzictwo Polany” – 2009 rok, i „Pozostawić po sobie ślad” – 2012 rok).

– Wreszcie mogłam wyeksponować latami gromadzone w domu dokumenty, stare fotografie, dawne sprzęty gospodarskie. Izba została umieszczona w budynku świetlicy wiejskiej w Polanie – cieszy się pani Maria. – Na zewnątrz zawieszona zostaje mapa przedwojennej Polany, z zaznaczonymi domostwami, a w legendzie podane są nazwiska dawnych właścicieli. Współtworzyłam tę mapę, której kopie rozsyłam do wielu ludzi, którzy do mnie piszą, z rodzin wysiedlonych dawnych mieszkańców.

– Powstał również kolejny projekt „Ocalić od zapomnienia- zachować historię tej Ziemi” – mówi pani Hanna Myślińska – w ramach którego wytyczona została ścieżka dydaktyczno-historyczna do Polany Ostrego, miejsca dawnej kopalni ropy naftowej. Zamontowano kierunkowskazy, tablice informacyjne, z pełnym rysem historycznym o kopalni, której treść opracowała pani Maria. Na tablicy o historii młyna w Polanie zamieszczono tekst opracowany przez panią Marię. Obecnie z własnej inicjatywy pani Maria opracowała tablicę informacyjną o historii Polany, która zawieszona na ścianie świetlicy, przy istniejącej już mapie. Będzie to kompendium wiedzy o bogatej przeszłości naszej miejscowości.

Obecny przy wspólnej rozmowie Witold Smoleński podsumował osobę pani Marii stwierdzeniem – To żywe archiwum IPN-u.

Pani Maria sama przyznaje, że w okresie kilkudziesięciu lat jej społecznej pracy, były chwile radości i przykre, czasem bardzo trudne, bolesne, ale z wielką przyjemnością wraca do momentów radosnych i tylko te stara się zapamiętać. – Jedno wiem, że w kulturę warto inwestować. I mam jeszcze dużo marzeń – chciałabym, by Izba miała większe pomieszczenie, by móc wyeksponować nabyte wszystkie zbiory. Mam plany na stworzenie kącika historii „Nad Czarnym Potokiem”. Chciałabym też wydać książkę o historii Izby... dużo tego – podsumowuje pani Maria na koniec.

W projekcie wspierają panią Marię aktywnie liczni społecznicy, wolontariusze m.in. Hanna Myślińska, Witold Smoleński, Agnieszka i Stanisław Oskorip, Anna Stępniewska, Lena Wiercińska, Andrzej Majewski, Tadeusz Kusy, Cecylia Kania, Karolina Smoleńska, Marek Kania, Adam Cichoń, Danuta Maj, dyrektor GOK w Czarnej Urszule Pisarska-Plezia, ks. proboszcz Stanisław Gołyński.

– Działalność pani Marii Faran ma ogromny wymiar edukacyjny, dzięki niej uczymy się historii naszej Małej Ojczyzny, rozbudzamy zainteresowanie przeszłością, która dzięki inicjatywom pani Marii zostaje „ocalona od zapomnienia” – na koniec dodaje pani Hanna.

Z wielkim szacunkiem dla wiedzy, osoby i działalności pani Marii przyznajemy, że Polana to wieś zgrana i zjednoczona. Ludzie żyją tam ze sobą w zgodzie i jednoczą się w walce z przeciwnościami.

Lidia Tul-Chmielewska

DZEMBROŃ - CENTRUM AGROTURYSTYKI W CZARNOHORZE

Wędrowni po Czarnohorze (II)

W paśmie ukraińskich Karpat w Czarnohorze, na jednym z jej krańców leży górská wioska Dzembroń. To świetne miejsce do wypoczynku dla wymagających turystów, a także dla tych, którzy chcą spokojnie pospacerować w otoczeniu pięknych gór, polonin i pooddychać wyjątkowo czystym powietrzem. Wracając do sklepu pani Wasilijny to jest on dzisiaj dobrze zaopatrzony w to, co nam niezbędne, a nawet więcej. Czego nam brakuje możemy zamówić i dotrzeć do nas po chwili oczekiwania, czasem na drugi dzień. Obsługa jest miła i spokojna - zawsze byliśmy zachęcani przez panią Wasilijnę do przyjsia również na kawę „zachodzie do nas!” to częste zaproszenie jakie słyszeliśmy od niej. Pani Wasilijna stara się każdego podjąć i obsłużyć rzeczowo i konkretnie. Sprzyja temu ruch turystyczny, bo wszyscy czegoś tu zawsze potrzebują. Jest także drugi sklep, po drodze, nieco dalej przy ścieżce na Popa Iwana. Prowadzi go pani Gala, również wychodząca naprzeciw potrzebom klientów. Jeśli mówimy o turystyce, to niekwestionowane zasługi i niejako podwaliny agroturystyki rozpoczęła w Dzembroń pani Paraska Meckaniuk - do dzisiaj żywotna i energiczna kobieta, zawsze czymś zajęta. To ważna osoba nie tylko w Dzembroń. Dzięki niej, zostały przełamane stereotypy i uprzedzenia, że Ukraina jest niebezpieczna dla Polaków, którzy się tutaj wybierają. Pani Paraska pomogła przetrzeć ścieżki tym z naszych rodaków, którzy właśnie tutaj chcieli rozwijać turystykę, przyjmując właśnie nas, Polaków, a mieszkając czasowo w Dzembroń. Zaowocowało to bliższymi, dobrymi relacjami między obiema stronami i osobami z Polski, które tu przyjeżdżają. Niekiedy z nich kupili stare drewniane domy, które pieczołowicie odnowili i przyjeżdżają już na swoje (znamy trzy takie przypadki). Sama pani Paraska nauczyła się dzięki temu języka polskiego i płynnie się nim posługuje. Udzielając kiedyś wywiadu Jackowi Wnukowi (album Huculszczyzna) ... że przez tyle lat to i niedźwiedź nauczyłby się jeździć na rowerze! Chociaż nie ma już tyle sił co kiedyś, to kto zajdzie pod jej gościnny dach może liczyć u niej na kwatery i posiłki. Inni mieszkańcy Dzembroń, tacy jak rodzina państwa Warcabiuków, nieustraszeni przyjmują gości, ciągle inwestując w bazę turystyczną. Ostatnio można korzystać z oferty zimowej, w zupełnie innych warunkach wypoczynkowych. W ich domu działa centralne ogrzewanie. Dla potrzeb turystów zbudowali także nową serowarnię, w której można poprobować serów jakiejś pani Maria, jako jedyna w Dzembroń, wyrabia. Są naprawdę dobre i smakują wyśmienicie. To nie tylko moja opinia, ale osób, które w Polsce zajmują się wyrobem serów i mają wieloletnie doświadczenie. Inną wyjątkową propozycję wypoczynku proponuje sadyba, przy szlaku turystycznym na Popa Iwana. Jest to super komfortowy dom, postawiony z bala, gdzie oprócz basenu na otwartym powietrzu znajdziemy saunę, jakuzi i wszystkie współczesne bajery. Połączenie drewna z kamieniem, piękne formy i rzeźbienia budynków oraz wystrój wnętrza, na które składają się meble, schody, ściany, sufity - wszystko to daje niepowtarzalny klimat. Reklama tego obiektu mówiła kiedyś: „SADYBA KARPAC-KA BAJKAL”. Nie i rzeczywistość, nie na każdą kieszeń jest ta oferta, ale



Huculska chata na północnym stoku Kosaryszca, obecnie ładnie odnowiona Chata Kuby.

Fot. A. Dumkiewicz

jeśli nas stać na wynajęcie całej chaty, to wrażenia z przebywania w niej będą niesamowite - pełny komfort! Opieką i przyjmowaniem gości zajmuje się pan Wasyl i jego żona pani Gala. W internecie także możemy znaleźć wspomniane oferty. Powstaje też w Dzembroń kolejne miejsce podobne do wlv sadyby, właściwie można powiedzieć, że już jest wybudowane. Duży dom z pełnego bala, położony na południowym stoku Stepańskiego. Proszę nie pomylić z chatą pana Olecha, ten dom jest trochę wyżej od wspomnianej chaty, ale niedaleko. Stojąc na jego podwórku widzimy przed sobą część panoramy Czarnohory i piękny widok na Smotrecza. W tym miejscu stół przez cały czas jest dobrze nasłoneczniony, do sklepu i centrum wioski mamy niedaleko. Uważam, że jest to jedna z najładniejszych działek w wiosce. Jego właściciele Taras i Lila powoli kończą prace budowlane. W środku budynku będzie przytulnie i komfortowo. Obejrzelśmy wszystko za uprzejmą zgodą jej gospodarzy. Wszystko to co ujrzelśmy i dotknęliśmy jest wykonane naprawdę na wysokim poziomie. Tu nie ma fuszerek i tymczasowości. Dowiedzieliśmy się, że w niedalekiej przyszłości, byłaby to nowa, ciekawa oferta wypoczynkowa w Dzembroń. Godne uwagi jest to, że od niedawna posiadają dogodny wyjazd z dołu wioski na swoje podwórko. Nie jest to bez znaczenia, bo dotarcie do wielu budynków wymaga tutaj sprawności fizycznej, szczególnie do tych leżących wyżej. Co jeszcze można powiedzieć o zabudowie Dzembroń? Kiedy przyjeżdża się tu wiele razy, daje się zauważyć pewne rzeczy, które mogłyby być zrobione z lepszym smakiem. Jak zresztą wszędzie nie tylko tutaj. Mam na myśli wygląd budynków. Te stare chaty były budowane przez huculskich cieśli z poczuciem świętego wpisywania się w górski charakter tych stron. Harmonijne kształty i wyważone proporcje tylko dodawały im smaczku i nigdy nie odnosiło się wrażenia, że nie pasują do otoczenia. Oczywiście ktoś powie - ale to było dawniej - zgadza się, że współczesne budownictwo również ewoluuje i chyba niewiele osób dzisiaj chciałoby mieszkać w skansenie - ale współczesna forma budynków, mogłaby być bardziej przystająca do pozostałych. Jest parę budynków nawiązujących do nowych i one od razu są zauważane, jako coś wyjątkowego. Górskie kształty, podcięcia czasem rzeźbienia. I chyba o to chodzi. Gdyby budownictwo ukraińskie było uporządkowane i posiadało nadzór urbanistyczny, to wtedy

molowano koryto pięknego dzembrońskiego potoku. Rurociąg pomalowano smołą, a później spuszczonego w koryto potoku. Wszystko to wkrótce miało działać. Mocną obietnicą było to, że nie będzie już takich przerw w dostawie energii elektrycznej jak były wcześniej. Dzembroń nierzadko po parę dni nie miała prądu. Zrobiono kolejne zebranie mieszkańców wioski i wybuchła awantura. Nie wszystko było tak jak obiecano - wyszły różnice między projektem a stanem faktycznym. Projekt wstrzymano, nie wchodzi w szczegóły, a cała sprawa prawdopodobnie jest w sądzie, gdzie mieszkańcy domagają się usunięcia tego metalowego złoju z koryta potoku. Proszę sobie wyobrazić u nas taką inwestycję, gdzieś w otulinie Bieszczadzkiego Parku Narodowego! W niektórych wioskach w Karpatach na Ukrainie doszło do powstania takich hydroelektrowni, ale w końcu zawiązał się ruch na rzecz ochrony Karpat i przerwano te szpeczące krajobraz i niszczące środowisko wodne inwestycje. Niedawno pojawiła się nowa propozycja wybudowania w korycie Czarnej Czeremoszu w Szybenem, na miejscu starej klauzy, grobli spiętrzającej wodę i małej hydroelektrowni, która nie dewastowałaby środowiska naturalnego i nie psuła krajobrazu. To na razie propozycja inwestora, a czy przejdzie? Czas pokaże. Na razie ludzie są podzieleni co do tej sprawy. Podały Wiadomości Wierchowińskie - miejscowa gazeta. Wróćmy jednak do potoku w Dzembroń. Jego niesamowity szum wartkiej wody zawsze słyszał było nawet wysoko na poloninie. Serce boli widząc taką ruinę. Niestety bezmyślność ludzka jest nierzadko powalająca. I znowu przychodzi mądrość huculskich majstrów, którzy przed

wiekami budowali klauzy na górskich rzekach celem spławiania ściętego drewna do miejsc przeznaczenia. Nie przeczytałem do tej pory, by tamte inwestycje doprowadzały do ruiny środowisko i gospodarkę. Chociaż i wtedy prowadzono rabunkową gospodarkę leśną z korzyścią dla spółek drzewnych i chciwych przedsiębiorców, to klauzy - owe tamy na rzekach i potokach, raczej poprawiały hydrologię tych rzek i potoków. Czego brakuje dzisiaj ludziom w takich sytuacjach? Praktycznej mądrości i rozsądku. Oczywiście dziś mogą to być bardziej złożone okoliczności, ale krótko stwierdzając - tak właśnie bywa. Może któregoś dnia ten metalowy złom z potoku dzembrońskiego zniknie bezpowrotnie, a nasze oczy będą się cieszyć czystym korytem górskiego potoku. Mimo to turyści jakby nie zwracają na to uwagi, no bo co mogą zrobić? Doceniają jednak wypoczynek, bo to miejsce przyciąga i inspiruje do działania. Zatem niech każdy dba jak może o to wyjątkowe środowisko. Dbając o przyrodę wszędzie tam, gdzie jesteśmy, tak naprawdę dbamy o siebie, nasze dzieci i wnuki, które będą żyły czy tutaj, czy gdzieś indziej. Dotyczy to zarówno miejscowych jak i turystów. Jeśli choć trochę przybliżyłem Państwu Dzembroń, to bardzo się cieszę. Przypnijcie, że nie sposób opisać wszystkiego co by się chciało, każdy może mieć swoje subiektywne spostrzeżenia. To miejsce zawsze zaprasza nas wszystkich do korzystania z tego co posiada, pięknych widoków, czystego powietrza, bogactwa przyrody w postaci jagód, grzybów i gościnności jej mieszkańców. A więc - WITAJCIE W DZEMBROŃ!!!!

Adam Dumkiewicz

SZMUGIEL CHOINEK JODŁOWYCH

Czy Boże Narodzenie może być bez choinki? - W latach 70-tych ubiegłego XX wieku w tzw. PRL-u święto to obchodzono równie uroczysto. Specjalne choinki jodłowe wędrowały do Warszawy, do Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Dostałem polecenie z nadleśnictwa przygotowania 50 sztuk wyborowych choinek jodłowych, wysokości 4-5 metrów. Nie były to zwykłe choinki, lecz wierzchołki 30-letnich jodeł. Cała służba leśna chodziła po lesie z głowami zadartymi do góry, szukając odpowiednich czubków jodeł z jak największą ilością okółków równomiernie rozłożonych. Trzeba było wyznaczyć drzewa delikatnie, powoli ścinać. A że była duża pokrywa śniegu, to mimo wszystko udawało się nie uszkodzić choinek, chociaż gałęzie były zamrożone i oszronione. Przywieźliśmy sianami choinki na plac przy gajówce. Powiązaliśmy grubym sznurkiem i czekaliśmy na pochwałę z nadleśnictwa. Przyjechał inspektor z dyrekcji z Przemysłu, kazał wszystkim choinki rozwiązać i każdą z osobą mu zaprezentować. Po jego zatwierdzeniu, znowu związane choinki sznurkiem i dostarczono do stacji kolejowej w Ustrzykach Dolnych. Pociągami pod specjalnym nadzorem pojechały do Warszawy. Trzeba było zaopatrzyć w choinki jodłowe odbudowane kościoły (przemianowane z dawnych cerkwi) w Brzegach Dolnych i w Łodynie oraz plebanie.

Mając rodziców w Warszawie, postanowiłem zrobić im przyjemność i zaopatrzyć w choinkę jodłową. Należało ją obwinąć grubym papierem



Fot. P. Bajda

i obwiązać sznurkiem. Używałem do tego celu papierowych, grubych worków przeznaczonych do transportu węgla drzewnego. Na opakowaniu przyklejałem asygnowaną za kupioną choinkę, a na wystającym końcu odziomka, umieszczałem cęchówkę leśnictwa. W taki sposób również pokażem moją choinkę docierała do stolicy. Po kilku latach, gdy przejechałem na Boże Narodzenie do rodziców stwierdziłem, że nie ma mojej ostatnio wysłanej choinki jodłowej lecz stoi sztuczna. Okazało się, że ksiądz, który chodził po koledze, zażyczył sobie choinki jodłowej. A że był to kolega z dawnych lat mojego tatę więc choinka jodłowa powędrowała do kościoła. Stała przy głównym ołtarzu.

Wszedł jednak zakaz pozyskiwania choinek jodłowych. Całe szczęście, że mieliśmy świerka z nasadzeń. Ale przecież choinki świerkowe można kupić w Warszawie bez problemu.

Po postanowiłem przeszczepiać

choinkę jodłową. Jak zwykle obwinęłam grubym papierem choinkę jodłową, natomiast wystawiłam kawałek odziomka ze świerka z małymi gałązkami. Udało się parę razy. Taki szmugiel mógł się zakończyć przykrymi konsekwencjami. Pewnego razu dzwonił mój ojciec z wiadomością, że na dworcu PKS - Warszawa Zachodnia, gdy odbierał przesyłkę z choinką, podszedł patrol milicyjny. Jeden z milicjantów musiał się znać na drzewach, bo gdy zobaczył wystający kawałek świerka, odstąpił od kontroli, życząc Wesołych Świąt. Po tym zjściu, zakończyłem szmugiel choinek jodłowych do kościoła w Warszawie. Żałuję tylko, że nie mam pismemgo oświadczenia tego księdza Andrzeja, na temat mojej działalności. Zapewne razem z moim ojcem, w niebiosach, przy legalnej choince, szukają się do ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA.

Darż Bór, emerytowany leśniczy
Zbigniew Kosakiewicz

Bieszczady na starej fotografii

PARKI KONNE

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wettliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.



Fot. 1 - Hans Christoph Struck

Bieszczady w latach 50. XX w. były niezwykle trudnym terenem do prowadzenia wszelkich prac leśnych, a w szczególności do transportu drewna. Pojawił się wtedy pomysł tworzenia tzw. parków konnych. W Bieszczadach powstawały takie kolejno w: Cisnej, Baligródzie, Czarnej, Kalnicy, Moczarnem, Zatwarnicy, Stuposianach i Wołosatem.

Na park konny najczęściej składały się następujące zabudowania: stajnie dla koni, stodoły na siano, magazyny na paszę dla koni oraz budynki, w których mieściły się warsztaty - stolarskie, rymarskie i kowalskie. Na terenie każdego parku znajdował się budynek zwany brygadierówką. Mieszkał w nim brygadier z rodziną, w późniejszym czasie nazywany kierownikiem parku konnego. Hotele dla wozaków znajdowały się na terenie parków, bądź w niewielkiej od nich odległości. Parki konne zaplanowane były tak, by mogły pomieścić około dwadzieścia koni. Pracowało z reguły sześć lub siedem par, a pozostałe odpoczywały. Zwierzęta były oczywiście państwowe. Potężne, zimnokrwiste konie zakupowano na Białostocczyźnie i przywożono w Bieszczady.

Na prezentowanej tutaj, starej fotografii z początku lat 60. XX w. widzimy zabudowania należące do parku konnego w Stuposianach Górnych, obecnie znanych Pszczelinami. Widzimy na niej trzy budynki gospodarza i brygadierówkę. Zdjęcie zrobione zostało przez niemieckiego turystę, którego uwagę przyciągnęły konny zaprzęg. Uznał widocznie ten obrazek za dosyć jak na owe czasy egzotyczny, godny uwiecznienia. Był słoneczny, lipcowy dzień. Widoczne na dachach kominy świadczą o tym, że były one ogrzewane, a wewnątrz nich znajdowały się jeszcze funkcjonujące na potrzeby parku warsztaty.

Obiekty parku zbudowane były z drewna, o dosyć prostej konstrukcji, pokryte papą. Widoczne na dachach kominy świadczą o tym, że były one ogrzewane, a wewnątrz nich znajdowały się jeszcze funkcjonujące na potrzeby parku warsztaty.

Tak było np. w Moczarnem, gdzie układano na starych drogach dyłwanek, by następnie pokryć ją grubą warstwą żwiru wybranego z rzeki i przewożonego na miejsce wozami.

Do pracy w parkach przyjmowano wtedy różnych ludzi, nie zawsze odpowiednio wykwalifikowanych. Co więcej, zdarzało się, że zatrudniano osoby nie mające żadnego doświadczenia w tym fachu. Zapotrzebowanie na wozaków było tak duże, że wystarczyły szczere chęci i zapewnienia, że kandydat

80. XX w. Jest to część zabudowań zlikwidowanego przed wielu laty parku konnego Moczarnie. Zdjęcie zrobione w połowie lat osiemdziesiątych ukazuje nieistniejącą już dzisiaj, jedną ze stajni. Widzimy tę budowlę od strony drzwi, przez które wprowadzano i wyprowadzano zwierzęta. Małe, wysoko umieszczone okienka znajdowały się nad boksami dla koni. Pod nimi znajdowały się żłoby, do których zadawano paszę. Z przeciwnej strony budynku znajdowały się pomieszczenia



Fot. 2 - Wojciech Jankowski

na wozaka umie obchodzić się z końmi. Praca w skrajnie trudnych warunkach była wystarczającym sprawdzianem ich umiejętności. Pozostawali tylko najlepsi. Niestety nie wszyscy obchodzili się właściwie z końmi. Byli również tacy, którzy eksploatowali zwierzęta ponad ich wytrzymałość. Pamiętam opowieść jednego z wozaków, który wyznał, że konie pracowały wtedy przy zrywce w lesie średnio przez trzy lata. Potem wykorzystywano je do cięższych prac lub trafiały do rzeźni. Coś, konina w tamtych czasach nie była rzadkością w sklepach. Czasy te, gdy większość prac leśnych, głównie zrywkowych, wykonywano zaprzęgami konnymi, należą już do przeszłości.

Konie zastąpione zostały przez ciężki sprzęt leśny. Niemniej jeszcze i dzisiaj można w Bieszczadach zobaczyć ostatnich wozaków, wykonujących swoimi zaprzęgami niektóre prace leśne. Stanowi to już jednak niebывалą rzadkość. Widok furmanek na bieszczadzkich drogach i bezdrożach, który niegdyś był codziennością, nale-

ża tajemnego i jeden z warsztatów ogrzewanych piecykiem, stąd widoczny na dachu komin. Nad całością znajdował się stryszek na siano, do którego wejście widoczne jest nad drzwiami głównymi. Całość wykonano w latach pięćdziesiątych z drewnianych bal, a dach pokryto papą. W Bieszczadach istniało w latach pięćdziesiątych dziewięć takich parków konnych. Jednym z najpóźniej powstałych był właśnie ten w Pszczelinach.

Te resztki dawnego parku konnego zobaczyć jeszcze można tuż przed zamkniętą bramą, wiodącą na teren doliny Moczarnego, dziś będącej częścią Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Będąc w tym miejscu aż trudno uwierzyć, że to opustoszałe miejsce, gdzie słychać jedynie śpiew ptaków i szum pobliskiej Górnej Solinki, jeszcze tak niedawno pełne było życia. Na tym zakrzaczonym terenie, porośniętym dzisiaj wysoką trawą, pozostały jeszcze dwa drewniane, niszczące coraz bardziej budynki, jedyna uchwytna pamiętka po minionych czasach, gdy zaprzęgi konne były w Bieszczadach powszechnym widokiem.

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (XVIII)

Skrzek bieszczadzkiej rzeczywistości

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Pewnego razu, jadąc pociągiem z Zagórza do Ustrzyk Dolnych, trafiłem na pusty przedział. Coś mnie natknęło, aby w spokoju oddać się rozmyśleniom nad losem mego powiatu i poszukać przyczyn, dlaczego tak wiele inicjatyw społecznych i rządowych nie znalazło pozytywnych rozwiązań.

Niewątpliwie wielkim błędem była cicha zgoda na przejęcie tych terenów od Rosjan, doszczętnie ograbionych, niezgodnie z międzynarodową umową. Ale kto by się wtedy ośmielił uderzyć pięścią w stół i powiedzieć: „towarzysze, nie tak!”. Następnie zacząłem uświadamiać sobie, ile to na przestrzeni ostatnich piętnastu lat (1951-1965) wyrządzono zniszczeń gospodarczych, poczynając od zaorywania odłogów, budowy bieszczadzkich pegeerów, umarzania im długów, skończywszy na dożynaniu ostatnich popegeerowskich baranów i pozostawieniu własnemu losowi całej stworzonej tu infrastruktury. Niczego nie uratowało utworzenie „Igloopolu”. I pomyśleć, że tyle pieniędzy podatników poszło w błoto...



www.ustrzyki_dolne.fotopolska.eu

Wracając do moich projektów, sporo ciekawych informacji i rozwiązań dotyczących ekonomii i planowania turystycznego znalazłem w skryptach, które przywoziłem z Krakowa. To mi pomogło przy projektowaniu zagospodarowywania przestrzennego bieszczadzkich miejscowości i wyborze terenów o szczególnych walorach turystycznych. Te projekty były podpowiedzią, gdzie tworzyć osady agroturystyczne i jakie urządzenia infrastrukturalne będą potrzebne. W wioskach przyległych do miasta widziałem rozwój produkcji zdrowej żywności, nastawionej na agroturystykę.

Tymczasem rzeczywistość nie tylko skrzeczała, ale okazała się katastrofalna. Upadała hodowla, zupełnie nie wyszło drobiarstwo, aż doszła konkurencja z zewnątrz i wtedy nic się już nie opłacało. Wszystko, co było potrzebne Bieszczadom, sprowadzano z Polski. Wszystko, za wyjątkiem drewna i zwierzyny, czym żywo zainteresowani byli odbiorcy z zagranicy. Bieszczady stały się kolonią, na której inni próbowali tylko zarobić, nic w nie nie inwestując.

Rosło nowe pokolenie, które chciało żyć lepiej, w warunkach bardziej ucylizowanych. Wtedy zrodziły się marzenia o stadionie w Ustrzykach Dolnych. „Kupiłem” temat. Zaprojektowałem go w dolinie „Pod dębami”. Wymyśliłem to tak, że przekopie się rzekę Strwiąż, prostując ją, co pozwoliłoby wygospodarować miejsca na stadion, wykorzystywany zimą na lodowisko, łącznie z torem łyżwiarzom. Przeprowadzone badania geologiczne wykazały jednak, że w miejscu planowanego koryta jest skała, co bardzo utrudnia i podraża realizację mojego projektu. Wtedy miasto zdecydowało się wybudować stadion na zboczach Gromadzynia. Skoro jego lokalizacja była już ustalona, pojawił się pomysł, aby na terenie dotychczasowo wykorzystywanym jako stadion zrobić zalew i zbiornik retencyjny, co byłoby dodatkową atrakcją turystyczną Ustrzyk. Ale powodzi jakoś długo wtedy nie było, poza tym projekt, który ktoś wykonał już po moim wyjeździe, okazał się za mały dla połączenia tych dwóch funkcji i temat przepadł. Myśląc o tym, przypominam sobie, jak za czasów studenckich, wędrując po okolicy, odkryłem piękną dolinę naturalnego zakola Strwiąża, idealnie nadającą się na duże kąpielisko. Pomyślałem, że jest to świetna okazja, aby zrobić coś wielkiego i wiekopomnego dla mojej Małej Ojczyzny. W szybkim tempie zrobiłem projekt, z którym pobiegłem do I sekretarza komitetu miejskiego PZPR, wiedząc, że ten interesuje się inwestowaniem w turystykę. Mając odpowiednie doświadczenie wiedziałem, że tylko on może uruchomić wielką społeczną inicjatywę, wszystkie zakłady pracy, do czynu pod hasłem: „budujemy kąpielisko!”. Wspaniałe, jedyne w swoim rodzaju, wkomponowane w bieszczadzką zielen. Idea poszła w świat. W niedługim czasie Rzeszów pozazdrościł Ustrzykom i stworzył na Wisłoku jeszcze większy zalew. Tymczasem kąpielisko ustrzyckie przez trzydzieści lat służyło jego mieszkańcom i turystom. Powstały przy nim boiska do siatkówki i koszykówki, tereny spacerowe, camping. Dziś już go w zasadzie nie ma. Nie mając dobrego gospodarza, zginęło. Oj, iza się w oku kreśli...

Wycięto nawet dorodne drzewa, które były jego wielką ozdobą. Wywołało to burzenie działaczy stowarzyszeń ochrony środowiska. Oskarżono byłego burmistrza za wydanie pozwolenia na wyrąb drzew na terenie kąpieliska. Sprawa trafiła do sądu w Lesku. Burmistrz obarczył winą swego pracownika zajmującego się tymi sprawami. Zobaczymy, jak to się skończy.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) W 2018 roku wszystko znajdzie swoje właściwe miejsce i odpowiedni czas. Spokój i rodzinne szczęście zagości w Twoich progach. Jeżeli szukasz partnera, możesz stanąć przed trudnym wyborem pomiędzy dwoma różnymi osobowościami. W pracy może opanować Cię przemęczenie. Postaraj się jednak nie zapominać o swoich obowiązkach. Bardzo frustrujące mogą być momenty, kiedy cała odpowiedzialność będzie zrzucana na Ciebie, a nie pójdą za tym profity finansowe. W zdrowiu nie przyjmaj oczu na drobne dolegliwości, aby nie przerodziły się w coś poważniejszego.



BYK (21.04. – 20.05.) Niestety rok 2018 może Ci upłynąć pod znakiem samotności. Jeżeli jesteś w związku, wszystkimi siłami musisz starać się wyjaśnić wszelkie sporne kwestie. Inaczej wasza relacja może zakończyć się rozstaniem. Osoby samotne raczej nie znajdą w tym roku miłości swojego życia. W pracy staraj się nie wychodzić przed szereg, bo możesz podjąć niekorzystne dla siebie decyzje. Mogą pojawić się nowe, ale niewielkie dolegliwości zdrowotne. Szczególnie uważaj na oczy i uszy. Nie siedź godzinami przed komputerem, rób przerwy w pracy.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) W nowy rok wejdiesz z nową energią. Z siłą wodospadu odsuniesz od siebie osoby, które do tej pory spędzały Ci sen z powiek i postanowisz być lepszy i bardziej samodzielny. Wszelkie sprawy urzędowe będą układały się po Twojej myśli. Może zaczniesz naukę, o której myślałeś już wcześniej, a nigdy nie było na to czasu? Warto zainwestować we własne umiejętności i wiedzę, co przyniesie efekty w przyszłości. Posiadając własną firmę, trzymaj w ładzie i porządku papiery, by nie mieć niepotrzebnych kłopotów. Uważaj na wszelkiego rodzaju bóle mięśni i kości.



RAK (22.06. – 22.07.) Niestety 2018 rok nie będzie dobry pod względem uczuć. Musisz bardzo uważać, by niepotrzebnymi słowami nie zranić uczuć swojego partnera. Będzie Ci towarzyszyła nerwowość, której nie da się racjonalnie wytłumaczyć, ale przy odpowiednich staraniach, może uda Ci się ją opanować. Ten rok będzie dla Ciebie wyzwaniem i czasem ciężkiej pracy. Jesteś w stanie temu wszystkiemu podołać. Nie zwracaj tylko uwagi na drobne niepowodzenia, walcz z nimi, działaj, a nie zostaniesz w tyle. Uważaj na alkohol, papierosy i zbyt intensywne ćwiczenia. Dbaj o siebie i oszczędzaj organizm.



LEW (23.07. – 22.08.) W 2018 roku będziesz miał bardzo dużo spraw do załatwienia. W stałych związkach trzeba będzie rozwiązać skostniałe problemy, które nawarstwiały się przez poprzednie lata. W pracy nie dasz się wykorzystywać współpracownikom, nie będziesz robił wszystkiego i za wszystkich. Odzyskasz swój dawny wigor i determinację. Takie trzaśnięcie drzwiami jest czasem bardzo potrzebne i korzystne. Zwróć uwagę na swoją odporność, bo możesz łapać wszelkie wirusy i bakterie, z którymi będziesz miał styczność. Kobiety powinny kontrolować swoje kobiece sprawy.



PANNA (23.08. – 22.09.) W nowym roku dom i rodzina będą dla Ciebie prawdziwym priorytetem. Jest to dobry czas na wprowadzanie w życie wcześniejszych planów, szczególnie jeżeli związane są one z rozwojem i powiększeniem Waszej przestrzeni do życia. To dobry czas na zakup domu lub na większe remonty. Wszystko się powiedzie i to nawet lepiej, niż się spodziewasz. Osoby szukające pracy mogą trafić na odpowiednią propozycję w okolicach sierpnia, a potem wszystko potoczy się już bardzo szybko. Umowy, działania i nowe zadania. Koniecznie wybierz się do okulisty i zbadaj swój wzrok.



WAGA (23.09. – 22.10.) W przyszłym roku będziesz musiał uważać na niespodzianki. Zwłaszcza jeśli nie planujesz powiększenia rodziny. Energie sprzyjają płodności. Dla samotnych Wag bardzo dobry czas na miłość. Nie będą to lekkie i krótkotrwałe romanse, tylko uczucia z prawdziwego zdarzenia. W stałych związkach powinien zapanować spokój i zrozumienie. Musisz zwrócić uwagę na choroby, które są przekazywane dziedzicznie. Jeżeli Twoja mama miała zylaki, sprawdź u siebie stan żył, jeżeli w rodzinie były problemy z sercem, zwróć uwagę na ten organ. Lepiej zapobiegać niż leczyć.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Początek roku nie będzie dla Ciebie czasem sprzyjającym. Wszystkie sprawy zawisną w próżni, nie będziesz widział prostych rozwiązań. Nie będzie to najlepszy czas ani na znalezienie partnera, ani na poprawę relacji w starych związkach. Jednak już od wakacji zaświeci dla Ciebie słońce. Nawiążesz grubszą niż porozumienia z rodziną, poprzednie sprawy wydadzą się wręcz błahostkami, na które szkoda było czasu i energii. W tym roku musisz uważać na podwójne organy, a więc nerki, oczy, uszy, zatoki, jajniki, bo mogą pokazać się drobne dolegliwości i stany zapalne.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) W 2018 roku w miłości mogą dać o sobie znać różnice między Wami. Ty będziesz chciał stabilizacji, może nawet uregulowania prawnego spraw między Wami, a partner będzie temu niechętny. Nie dlatego, że mu na Tobie nie zależy. To raczej kwestia lęku przed odpowiedzialnością. W pracy może pojawić się nowa osoba. Na początku bardzo nieśmiała i pozytywna okaże się wielkim plotkarzem i donosicielem. Uważaj na takie pozorne przyjaźnie i nie daj się oszukać. Uważaj także na kłótnie i sprawy związane z ciśnieniem, szczególnie jeśli popadniesz w stany zdenerwowania.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Możecie wspólnie z partnerem znaleźć się tarapaty finansowych. Będzie to spowodowane Waszymi poważnymi planami dotyczącymi zakupu domu bądź mieszkania. Zabieraliście się do tego długo, teraz nadszedł czas na realizację marzeń. Trzeba będzie pokonać wszystkie procedury, lecz Wasze wspólne gniazdko zapewni Wam tyle radości, że będzie warto. W pracy wszystko będzie przemysłane i robione z dokładnością i pietą. W zdrowiu szczególną uwagę zwróć na sprawy kobiece. Reagując szybko, możesz zapobiec wielu niepożądanym konsekwencjom.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Mimo Twojego bardzo zrównoważonego charakteru, w 2018 roku wstąpi w Ciebie prawdziwy diabeł. Będziesz uduchowić i ośniewać otoczenie. To Twój czas na zdobywanie uznania i nowych znajomości. Baw się z ludźmi, szalej i pływaj na fali. Tylko osoby, od których zależy Twoje być czy nie być w firmie, mogą doprowadzić cię do szewskiej pasji. Niestety, nie będzie to najlepszy rok na rozwój. Raczej trzeba przesiedzieć go w kacie, nie wychylać się i robić swoje. Nie żałuj czasu i pieniędzy na zażegnawanie drobnych kłopotów zdrowotnych. Uważaj na kręgosłup!

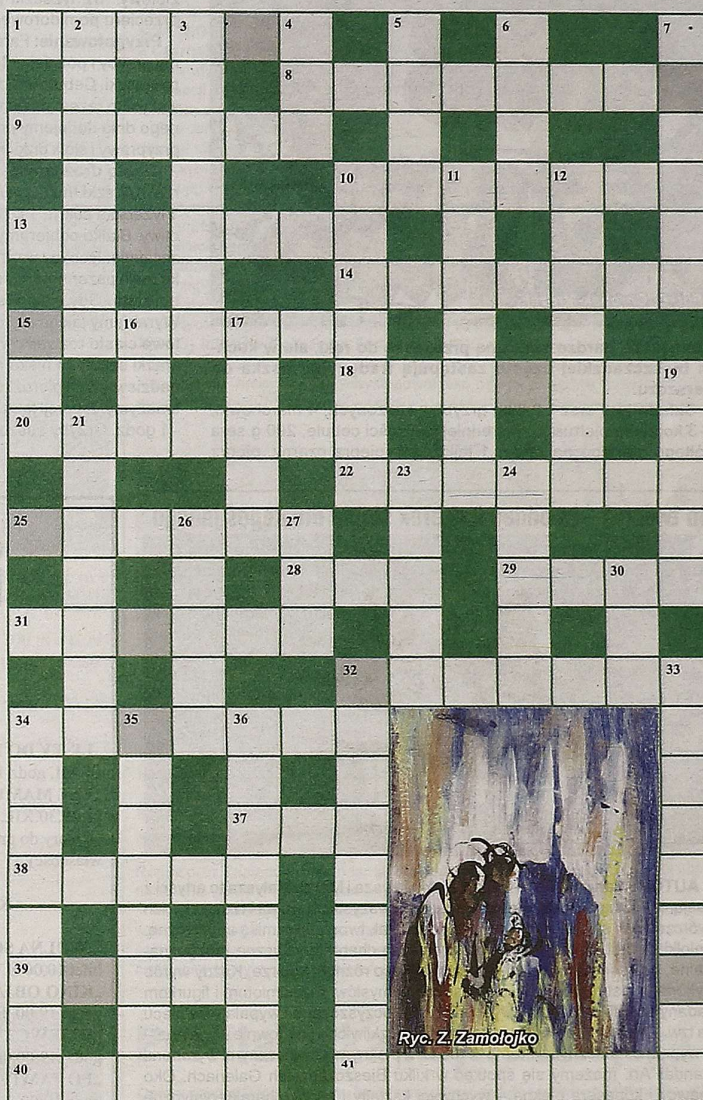


RYBY (19.02. – 20.03.) W 2018 rok wkroczy z ogromną energią i możliwościami. Partner nawet nie zauważy, że działa tak, jak mu zagrasz i spełnia Twoje najbardziej wymyślne zachcianki. Szukając miłości, poznasz kogoś, kto bardzo Cię zaintryguje i to z wzajemnością. Wyniknie z tego bardzo pocziwa przyjaźń. W pracy zmiany, na które liczyłeś, raczej nie nadejdą. Poczujesz, że masz podcinane skrzydła, bo Twoje nawet najlepsze pomysły nie będą brane pod uwagę. W zdrowiu szukają się w tym roku drobne, ale nieuniknione zabiegi. Nie bagatelizuj problemów z pęcherzem.



KRZYŻÓWKA

KUPON 641



Ryc. Z. Zamolajko

POZIOMO:

1) wieś w gminie Ustrzyki, z kościołem pw. Bł. Bronisławy (dawna cerkiew św. Mikołaja); 8) aktywny członek organizacji; 9) prymitywny pojazd dwukolowy, jednokonnny; 10) nerka zwierzęca; 13) gatunek sera żółtego; 14) z wierszami i kolumnami; 15) aplauz; 18) wieś w Polsce położona w województwie lubelskim, w powiecie łukowskim, w gminie Adamów; 20) w muzyce tempo umiarkowane; 22) dziewięciodniowe nabożeństwo; 25) imię króla Polski, patrona jednej z ustrzyckich ulic; 28) formalna jednostka geochronologiczna; 29) ...Romanowa w gminie Ustrzyki; 31) najgłębsza, bezświatła strefa wód i dna mórz i oceanów; 32) małe bajory; 34) w okolicy tego miasta miała miejsce bitwa Polaków z Tatarami w 1241 r.; 37) artykuły gospodarstwa domowego 38) zalesiony szczyt o wysokości 1011 m n.p.m. w Bieszczadach Zachodnich, w Paśmie Granicznym; 39) siedziba władz w Moskwie; 40) bóg Aszantów; 41) Wola... sąsiaduje z Łodyną.

PIONOWO:

2) po śniadanku; 3) ze śniegiem i wiatrem w zimie; 4) rzeka w Borach Tucholskich; 5) Sine..., rezerwat przyrody w Bieszczadach; 6) imię Pugaczowej; 7) siedziba jednej z bieszczadzkich gmin; 10) japońskie przedsiębiorstwo, producent zegarków, kalkulatorów i drukarek; 11) Władimir, pisarz rosyjski, autor „Lolity”; 12) środek owadobójczy; 15) jak Wisła szeroka; 16) początek artykułu w czasopiśmie; 17) śnieżna frajda; 19) polskie włókno poliestrowe; 21) dostojni obywatele miasta; 23) stan niepewności co do następstw czegoś; 24) Wrocławskie Zakłady Elektroniczne działające w okresie 1958 – 1990; 26) bywa modny, bywa trzymany; 27) bohaterka w „Pustyni i puszczy”; 30) pukiel włosów; 32) przenośna osłona przedmiotów kultu w kościele; 33) miejscowość w Bieszczadach gdzie w 1988 r. katastrofie uległ samolot Su-25; 34) podobny do encyklopedii; 35) Adjani, aktorka.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (fragment popularnej polskiej koledy), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 4 stycznia 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wypełnionych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 641 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 641 zostaną opublikowane w „GB” nr 1 (2018). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 640 otrzymuje Stanisława Gryczka z Ustrzyk Dolnych.

Hasło krzyżówki 640 brzmiało „ŻERDENKA”

Z kuchni bieszczadzkiej

Pierozki drożdżowe z grzybami leśnymi-suszonymi



Fot. B. Chrobak-Mrozek

Pierozki są bardzo smaczną przekąską do ręki, ale w kuchni bieszczadzkiej często zastępują tradycyjne uszka do barszczu.

Składniki: Farsz - 0,4 kg grzybów suszonych, 4 marchewki, 2-3 korzenie pietruszki, 4 średniej wielkości cebule, 200 g sera żółtego startego na tarze, 1 jajko, sól, pieprz czarny, pieprz

ziołowy, 1/2 łyżeczki papryki ostrej lub słodkiej, słoik przecieru pomidorowego.

Przygotowanie: Farsz robimy dzień wcześniej. Moczmy grzyby i później gotujemy. Gotujemy marchewki oraz pietruszki. Cebule krojone w kostkę smażymy na maśle. I wszystko razem mielimy. Wkładamy do lodówki. Następnego dnia dodajemy pozostałe produkty czyli: ser, jajko, przyprawy i słoik przecieru. Całość wyrabiamy widelcem.

Ciasto drożdżowe: Produkty o tej samej temperaturze. 1/2 szkl. mleka, 1/2 szkl. wody, 1/3 kostki drożdży, 1 łyżeczka cukru, 1 łyżeczka soli, 1 jajko, żółtko, 1 łyżka oliwy. Białko odbieramy ubijamy i dodajemy do ciasta po zaczynie. Robimy w rondelku zaczyn. Przygotowujemy 1 kg mąki pszennej i mieszamy ją z zaczynem oraz ubitym białkiem. Gdy ciasto jest zbyt zwarte dodajemy mleko. Wyrabiamy jak na pierogi tylko musi być luźniejsze. Gotowe ciasto rozwałkowujemy na gr. 3-4 mm. Wycinamy krążki szklanką niską do soków i robimy coś w rodzaju nadziewanych pierożków. Na patelni rozgrzewamy olej i smażymy. Z porcji jaką podaliśmy wychodzi 65 szt. Czas - 1 godz. Grzyby suszone można zastąpić pieczarkami.

B. Chrobak-Mrozek

Bo tworzyć – to oddać kawałek siebie dla kogoś innego



fot. L. Tul-Chmielewska

AUTOR: Mandala Art. – Lidia Jacek-Malysza i Marek Malysza to artyści z pasją. Ich pozytywna energia emanuje na wszystkich wokół i rzutuje na ich twórczość. W swojej pracowni, od ponad 6 lat, tworzą ceramikę artystyczną. Aniołki, figurki, serca, patery, biżuteria – są charakterystyczne i rozpoznawalne, tworzone z masy i gliny szamotowej o różnym kolorze. Każdy wyrób wykonany jest ręcznie wg ich własnych pomysłów. Przedmiotom i figurkom nadany zostaje kształt, po wyschnięciu są oczyszczane i wypalane w piecu na tzw. – biskwit. Następnie przedmioty są szklione i ponownie wypalane – w wypale ostatecznym w temp. 1100 C. Z pięknymi ceramicznymi wyrobami Mandali Art. możemy się spotkać w kilku Bieszczadzkich Galeriach. Oko znawcy i konesera piękna – wychwyci kształty i cechy charakterystyczne dla tych artystów. I co specyficzne dla rękodziela – nie ma dwóch takich samych wyrobów. I to jest piękne. Mandala Art. – warto zapamiętać – to ludzie pozytywni, tworzący z pozytywnym przesłaniem. Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia – Lidia i Marek – składają Czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej – życzenia spokoju, dobra, zdrowia i pozytywnej energii każdego dnia i dla wszystkich.

Lidia Tul-Chmielewska



KINO „ORZEŁ”
Ustrzyki Dolne”

„LISTY DO M.3” – 15,17.XII. godz. 19:00, 16.XII. godz. 17:00 i 19:30, bilet 14,00 zł
„ZŁE MAMUŠKI 2 Jak przetrwać święta” – 28,29,30.XII., godz. 19:00, bilet 14,00 zł
Okulary do projekcji 3D - 4,00 zł (okulary na własność)

KINO „KOŃKRET”
Zatwarnica

„WOLNA SOBOTA” – 16.XII., godz. 19:00, bilet 10,00 zł
„KINO OBJAZDOWE” – 30.XII., godz. 19:00, bilet 10,00 zł
„DZIEWCZYNA BEZ RĄK” – 26.XII., godz. 19:00, bilet 15,00 zł
„PO TAMTEJ STRONIE” – 01.I.2018 r., godz. 19:00, bilet 15,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min.5 os.

Świąteczna nalewka zdrowotna



fot. Beata1978/smaker.pl

Kolejna zima, kolejne święta. Aby tradycja stała się zadość przygotowujemy 12 dań wigilijnych. Może nie wszyscy przygotowują, ale i tak w wielu domach jest to czas wspólnych biesiad rodzinnych przy pysznych daniach według receptur przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Łatwo się skusić, łatwo przejeść.

Poza ruchem, który bardzo gorąco polecam w tym czasie, jest też mały tajemny przepis na „Świąteczną nalewkę zdrowotną”.

Nalewkę robimy na bazie ekstraktu orzechowego (1:5). Oznacza to, że wiosną przygotowana tzw. „orzechówka” na wódecie (40-45%) i zielonych orzechach będzie poddawana kolejnym procesom. **Do przygotowania tego specyfiku potrzeba:** - 500 ml nalewki/ekstraktu orzechowego na bazie wódki 40-45% w stężeniu 1:5 (1 cz. owoców zielonych orzecha, 5 cz. wódki); 3 łyżki miodu spadziowego; przyprawy korzenne: kardamon, cynamon, imbir świeży, goździki, anyż, limonka, skórki pomarańczy (suszone); 1 łyżeczka ziaren kawy – rozłuszczonej w młynku (nie mielone). Należy wszystko razem połączyć i podgrzać w ciepłej kąpieli do temp. ok. 40 stopni C. Następnie odstawić na około 2 tygodnie i w tym czasie wstrząsać codziennie. Po czym przecedzić i gotowe. **Nalewkę podaję w przypadku:** przejedzenia, niestrawności, wzdęcia, kolek jelitowych, problemów z wypróżnieniem, osłabieniem organizmu, przeziębieniem, jako środek mocno rozgrzewający, antyseptyczny, przeciwwirusowy. **Dawkowanie:** profilaktycznie można popijać po ok. 20-25 ml na dobę, leczniczo w przypadku problemów z trawieniem: 10-15 ml co 4-6 godz., w przypadku przeziębienia po 5-10 ml co 3-4 godz. do filiżanki z letnią wodą. Nalewka smakuje też świetnie jako dodatek do ciast i tortów czekoladowych, kawowych, typu cappuccino. Można przyrządzić z niej likiery i desery świąteczne. Ale najlepsze zastosowanie ma kiedy wspólnie z całą rodziną degustuje się dla poprawy trawienia. Pamiętajmy jednak, że nadmierne spożycie alkoholu szkodzi zdrowiu.

Niezie Ziółko

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00

wtorek - piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

4 - 10 grudnia ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

11 - 17 grudnia POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki Dolne

18 - 24 grudnia DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

25 - 31 grudnia NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki D.

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Górna 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-83-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Sukces Marii Domiszewskiej w „górskiej masakrze”!

W Ustroniu odbył się finał festiwalu Ligii Biegów Górskich. W swojej grupie zwyciężyła zawodniczka MKS Halicz Ustrzyki Dolne Maria Domiszewska.



fol. Arch. rodziny Domiszewskich

Finał festiwalu Biegów Górskich odbył się 25 listopada na wyciągu Wielkiej Czantorii w Ustroniu (875 m n.p.m.). Zakończył się on biegiem etapowym pn. „Eliminator”, zwanym również górską masakrą. Sukces odniosła Maria Domiszewska z MKS Halicz Ustrzyki Dolne, zajmując 1. miejsce w swojej kategorii.

„Eliminator” składa się z czterech podbiegów na szczyt Czantorii Wielkiej, z których każdy liczy 1700 m o przewyższeniu ok. 450 m. W pierwszym podbiegu startują wszyscy zgłoszeni zawodnicy, ale już w drugim, trzecim i czwartym etapie biorą udział biegacze z najlepszymi czasami z poprzednich serii.

Maria Domiszewska pokonała wszystkie cztery podbiegi i zajęła 1. miejsce w swojej grupie wiekowej K-50 (75 open) z łącznym czasem 1:25:23.

W tym samym dniu odbyła się Wielka Gala Ligii Biegów Górskich Dare2b, podczas której Maria Domiszewska otrzymała pamiątkową statuetkę za zajęcie 2. miejsca w kategorii Weteranek K50.

DW

Odznaki dla Honorowych Dawców Krwi

Z okazji obchodów Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego czerwonego Krzyża przyznano Odznaki dla Honorowych Dawców Krwi. Odznaki Pamiątkowe otrzymali – Ryszard Kargul i Wiesław Florek.



Fot. PCK Ustrzyki Dolne

- Początki honorowego Krwiodawstwa sięgają 1958 roku. To wtedy Polski Czerwony Krzyż podjął pierwsze działania na rzecz propagowania tej wspaniałej idei. W latach 70. i w gminie Ustrzyki Dolne, w miejscowym szpitalu w Ustrzykach Dolnych, utworzono punkt poboru krwi, który prowadziła śp. Wanda Sykała - mówi Katarzyna Kaszany z Zarządu Oddziału Rejonowego PCK w Ustrzykach Dolnych.

10 października 2012 roku, przy Oddziale Rejonowym Polskiego Czerwonego Krzyża został założony Klub Honorowych Dawców Krwi „Bieszczadzki Dar Życia”, liczący wtedy 13 krwiodawców. - Na dzień dzisiejszy klub zrzesza 30 członków. W 2017 roku członkowie klubu oddali 60 litrów, a przez 5 lat prężnej działalności (do listopada 2017) już ponad 200 litrów krwi – wylicza Katarzyna Kaszany.

18 listopada, w Hali Sportowej SP nr 1 odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń i wyróżnień Honorowym Dawcom Krwi z gminy Ustrzyki Dolne oraz gminy Czarna. Zarząd Podkarpackiego Oddziału Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża przyznał 2 Odznaki Pamiątkowe Ryszardowi Kargulowi za oddanie 50 litrów krwi i Wie-

ślawowi Florkowi za oddanie 25 litrów krwi. Honorowym Dawcom odznaczenia i pozostałe wyróżnienia wręczył: burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, prezes Podkarpackiego Oddziału Okręgowego PCK w Rzeszowie Marceli Kuca, prezes Oddziału Rejonowego PCK w Ustrzykach Dolnych Barbara Makulińska-Dec, członek Zarządu Oddziału Rejonowego PCK w Ustrzykach Dolnych Katarzyna Kaszany oraz prezes Klubu HDK „Bieszczadzki Dar Życia” Ryszard Kargul.

Składamy serdeczne podziękowanie dla burmistrza Bartosza Romowicza za obecność, współpracę i wsparcie OR PCK w Ustrzykach Dolnych oraz działającego przy nim Klubu HDK „Bieszczadzki Dar Życia”.

A Wam Kochani Krwiodawcy...

Dziękujemy za to, że Jesteście i każdego dnia nieście pomoc, wierę w drugiego człowieka i nadzieję na lepsze jutro.

Katarzyna Kaszany

Zarząd Oddziału Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Ustrzykach Dolnych

Tu nie brakuje siłaczy!

W Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej odbyły się pierwsze Mistrzostwa BİOSG „Strong Border 2017”. Na podium znaleźli się funkcjonariusze z Czarnej Górnjej i Krościenka!

Zawody zorganizowano 1 grudnia na hali Przemysłowego Ośrodka Sportu i Rekreacji. W rywalizacji wzięło udział 38 funkcjonariuszy w tym 9 pań – reprezentujących placówki i wydziały Bieszczadzkiego OSG.

Zawodnicy musieli jak najszybciej pokonać przygotowany tor przeszkód, który składał się z 10 konkurencji m.in.: skoków na skakance obunóż, wypadów nóg z obciążeniem, podniesienia sztangi (15 kg dla kobiet i 30 kg dla mężczyzn) znajdującej się na stojaku i naprzemiennych wypadach nogą w przód, uginania i prostowania ramion w podporze-leżąc przodem na kettlebellach oraz z tzw. spaceru farmera – przejście z punktu A do B – ok. 10m i z powrotem trzymając w dłoniach hantle.

Podczas zawodów, nie tylko panowie pokazali swoją siłę, ale również panie zaprezentowały swoją sportową ambicję i wolę walki.

W kategorii kobiet pierwsze miejsce zdobyła kpr. SG Monika Kmiecńska z PSG w Medyce, drugie sierż. SG Irmína Sikora – Kołodziej (Wydział Kadry i Szkolenia BİOSG) a trzecie Aleksandra Fundanicz z PSG w Czarnej Górnjej. W kategorii mężczyzn bezkonkurencyjny był st. sierż. SG Przemysław Zdziebko (PSG w Rzeszowie - Jasionce), który występował jako ostatni zawodnik mistrzostw, ale swoim występem zdeklasował wszystkich wcześniejszych zawodników. Na drugie



Fot. BİOSG

pozycji uplasował się st. sierż. Robert Sycz z Wydziału Zabezpieczenia Działów a na trzeciej sierż. SG Marcin Śliwka z PSG w Krościenku.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu znalazła się Placówka SG w Rzeszowie-Jasionce, na drugim - PSG w Hermanowicach, a na trzecim - PSG w Korczowie.

Puchary najlepszym zawodnikom wręczał Komendant Oddziału płk SG Robert Rogoz oraz Zastępca Komendanta Oddziału płk SG Adam Pacuk, który był jednocześnie głównym pomysłodawcą tych mistrzostw.

Ideą przyświecającą organizacji Mistrzostw „Strong Border” była popularyzacja wśród funkcjonariuszy Bieszczadzkiego OSG sportów siłowo – wytrzymałościowych oraz umożliwienie podnoszenia sprawności fizycznej, niezbędnej do codziennego wykonywania zadań służbowych.

BİOSG

Profilaktyka najważniejsza

Osiem szkół z terenu powiatu bieszczadzkiego wzięło udział w XIV Powiatowej Kampanii Profilaktycznej. Młodzież o walce z uzależnieniami opowiedziała w formie przedstawień teatralnych, które zaprezentowano na scenie UDK.

XIV Powiatowa Kampania Profilaktyczna, organizowana przez Poradnię Psychologiczną - Pedagogiczną w Ustrzykach Dolnych, Oddział Rejonowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Ustrzykach Dolnych, Komendę Powiatową Policji w Ustrzykach Dolnych, Powiatową Stację Sanitarno - Epidemiologiczną w Ustrzykach Dolnych, odbyła się 4 grudnia w Ustrzyckim Domu Kultury.

Celem Kampanii była m.in. popularyzacja wśród młodzieży szkolnej wiedzy na temat przeciwdziałania narkomanii, kształtowanie świadomości na temat niebezpieczeństw i zagrożeń związanych z używkami, z zazywaniem i uzależnieniem od substancji psychoaktywnych, które zawierają środki powszechnie nazywane dopalaczami oraz zaktywizowanie młodzieży do samodzielnego poszukiwania wiedzy i promowania zdrowego stylu życia, wolnego od używek.



Fot. A. Górski

W tym roku Kampania miała formę przeglądu małych form teatralnych, w którym wzięło udział 8 szkół: Szkoła Podstawowa z Lutowskiego, Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych, Szkoła Podstawowa z Wojtkowej, Szkoła Podstawowa z Rapienki, Szkoła Podstawowa nr 1 z Ustrzyk Dolnych, Bieszczadzki Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczych, Szkoła Podstawowa z Ustjanowej oraz Zespół Szkół Licealnych z Ustrzyk Dolnych.

Nagrody i upominki dla młodzieży zostały ufundowane przez Gminną Komisję ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz gminę Lutowską. (galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Oprac.paba/FB PCK Ustrzyki Dolne

Wojtkowa – Stawiamy na zdrowie!

„Stawiamy na zdrowie!” – to tytuł Innowacyjnego Programu Edukacji Zdrowotnej realizowanego w Szkole Podstawowej w Wojtkowej. W ramach projektu odbyły się warsztaty zdrowego odżywiania i podsumowanie konkursu „Jem zdrowo i kolorowo”.



Fot. SP Wojtkowa

- Pragnąc rozszerzyć wiedzę dzieci i młodzieży o zdrowiu, rozbudować ich wyobrażenia o nim, wzbogacić je o nowe umiejętności i wyrobić w nich nawyki prozdrowotne, podjąłem próbę skonstruowania innowacji „Stawiamy na zdrowie” – mówi Katarzyna Kaszany, autorka programu. - Poprzez realizację programu chciałam im pokazać, że dzięki zdrowemu odżywianiu, odpowiedniej higienie osobistej, aktywności fizycznej, prawidłowym postawom społecznym, dobrym relacjom z rodziną i otoczeniem, czy dbaniu o środowisko naturalne, mogą cieszyć się pełnią zdrowia, być zadowolone z siebie, mieć dobre kontakty z innymi, realizować swoje plany i marzenia, mogą cieszyć się w pełni życiem.

28 listopada uczniowie, nauczyciele, rodzice oraz zaproszeni goście realizowali zadania dotyczące zdrowego żywienia, które między innymi przewiduje program.

Na początku odbyły się warsztaty dla wszystkich uczniów z dietetyczką Renatą Kaszycką, z PSSE w Ustrzykach Dolnych, która analizowała z dziećmi i młodzieżą piramidę zdrowego żywienia, omawiała choroby związane z zaburzeniami odżywiania oraz ich konsekwencje. Następnie uczniowie wraz z nauczycielami i rodzicami przygotowywali stoiska ze zdrową żywnością.

Kolejnym punktem w programie tego dnia, było uroczyste podsumowanie konkursu plastycznego pt. „Jem zdrowo i kolorowo” przeprowadzonego w oddziałach przedszkolnych, klasach I-III i IV-VII oraz małych form teatralnych pt. „Stawiamy na zdrowie”, gdzie swoją pomysłowością i humorem wykazywali się gimnazjaliści. Wręczenia nagród dokonała v-ce burmistrz Ustrzyk Dolnych Katarzyna Sekuła, dyrektor Małgorzata Roman oraz autorka programu Katarzyna Kaszany.

Uwieńczeniem podjętych przez szkołę działań, była prezentacja stoisk ze zdrową żywnością oraz degustacja przygotowanych smakowitości.

Realizowane przez szkołę zadanie dofinansowane było przez Gminną Komisję Ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Wyniki konkursu plastycznego „Jem zdrowo i kolorowo”:

Oddziały przedszkolne: I miejsce Pola Roman; II miejsce Nina Szere-meta; III miejsce Robert Paszkiewicz

Klasy I-III: I miejsce Maja Podolak; II miejsce Przemysław Psonak; III miejsce Marlena Hatała

Klasy IV – VII: I miejsce Oskar Tomczewski; II miejsce Anna Szewczyk; III miejsce Edward Sieczkowski.

Małe formy teatralne „Stawiamy na zdrowie”: I miejsce – klasa III gimnazjum; II miejsce – klasa II gimnazjum.

kk

W Mchawie świętowali z pluszowym misiem

Międzynarodowe Święto Pluszowego Misia to wyjątkowy i niecierpliwie oczekiwany przez dzieciaki dzień. Co roku Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Mchawie wspierana przez Nadleśnictwo Cisna fetuje ulubionego pluszaka wspólną imprezą.

Również w tym roku obchody okrągłej 115 rocznicy wzbudziły wiele emocji: Mateusz Świerczyński (zaprzyjaźniony edukator z Cisnej) opowiadał bardzo ciekawe historie o misiach (tych prawdziwych). Przeczytaliśmy też książeczkę o przygodach pewnego sympatycznego niedźwiedzia polarnego oraz przypomnieliśmy historię pluszowej zabawki, a także wysłuchaliśmy recytacji „misiowych” wierszyków. Zostały wręczone nagrody dla dzieciaków, które brały udział w konkursie



fot. B. Świerczyńska

plastycznym, której bohaterem był miś wykonany z produktów spożywczych (dzieciaki wykazały się ogromną inwencją twórczą wykonując na przykład misia z ziemniaków, czy chrupek kuku-rydzianych!). Na koniec nadszedł

najbardziej wyczekiwany przez publiczność moment – zdmuchnięcie świeczek na torcie urodzinowym. Bawiliśmy się znakomicie i już niecierpliwie czekamy na kolejne urodziny!

Barbara Świerczyńska

Otwarcie sali przedpogrzebowej



fot. Magdalena Kuzar, Gazeta Bieszczadzka

W niedzielę 26 listopada w Ropience została otwarta sala przedpogrzebowa wraz z chłodzią. W uroczystościach wzięli udział mieszkańcy Ropienki oraz przedstawiciele władz samorządowych.

Jej remont oraz wyposażenie zostało sfinansowane przez gminę Ustrzyki Dolne, lokalnych sponsorów, mieszkańców oraz w ramach projektu FIO „Podkarpackie Inicjatywy Lokalne 2017”. Dużym zaangażowaniem i pracą przy tym projekcie wykazali się również mieszkańcy.

- Dla mnie najważniejsze jest to, że zrodziła się potrzeba wśród mieszkańców, którzy wzięli sprawę w swoje ręce i zrealizowali postawiony sobie samym cel – mówi burmistrz gminy Ustrzyki Dolne Bartosz Romowicz.

MK

Mikołajkowe czytanie

W piątek, 1 grudnia odbyło się spotkanie młodzieży z dziećmi w ustrzyckim Przedszkolu nr 2. Uczennice z ustrzyckich szkół średnich czytały dzieciom bajki.

W ramach przedsięwzięcia podejmowanych na rzecz realizacji Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa i zaplanowanych działań sieci współpracy i samokształcenia nauczycieli bibliotekarzy z terenu miasta Ustrzyki działającej przy Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Krośnie – filii Ustrzyki Dolne przygotowano projekt czytelnicy „Mikołajkowe czytanie”. Młodzież z ustrzyckich szkół średnich chętnie włączyła się do projektu wraz ze swoimi opiekunkami Agnieszką Wołoszczak (bibliotekarka szkolna z BZSZ) i Urszulą Steciuk (bibliotekarka szkolna z ZSL).

1 grudnia uczennice z Zespołu Szkół Licealnych i Bieszczadzkiego



Fot. M. Kuzar

Zespołu Szkół Zawodowych uczestniczyły w mikołajkowym spotkaniu z przedszkolakami w Przedszkolu nr 2. W czasie tego spotkania czytano dzieciom bajki, baśnie i wiersze. Na

zakończenie spotkania wręczono okolicznościowe kolorowanki do malowania.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Oprac. E.R.

Z okazji nadchodzących narodzin Jezusa Chrystusa pragnę życzyć wszystkiemu co najlepsze. Ciepła w sercu i w domu, smacznej kolacji wigilijnej, rodzinnego kołędowania, magicznie spędzonego czasu. A także owocnego, szczęśliwego, pełnego miłości Nowego Roku. Niech pierwsza gwiazda na niebie przyswieca Wam nie tylko w Boże Narodzenie.

SEJIM
KRAJOWY SEJIM

Życzy Pośel na Sejm RP

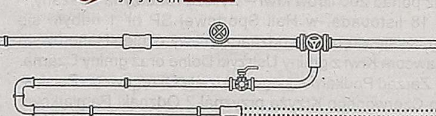
Piotr Chrusli
dr Piotr Uruski



Z okazji
Świąt Bożego Narodzenia
oraz zbliżającego się Nowego Roku 2018,
dziękując za dotychczasowe
zaufanie i współpracę,
życzymy radości, spełnienia
oraz wszelkiej pomyślności

Zarząd, Rada Nadzorcza
oraz Pracownicy

GAZ
system



*Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła oraz życzliwości
Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w gronie najbliższych.*

Niech Nowonarodzony Jezus przyniesie zdrowie, radość i nadzieję na każdy dzień,
a Gwiazdka Betlejemka niech wskazuje drogę do realizacji noworocznych postanowień.

Wszelkiej pomyślności, cierpliwości i wytrwałości w realizacji planów, wielu sukcesów oraz
obfitości łask w nadchodzącym 2018 Roku wszystkim mieszkańcom
Gminy Czarna oraz Gościom.

Życzą

Bogusław Kochanowicz
Wójt Gminy Czarna

Jan Podraza
Przewodniczący
Rady Gminy w Czarnie

oraz pracownicy
Urzędu Gminy

RATY 0% NA WSZYSTKO

**PILARKI
HUSQVARNA**

CENY JUŻ OD:

69,90 zł

miesięcznie

Oferta ważna do 30.11.2017 r. lub do wyczerpania zapasów.



**WYKASZARKA
525RX**

CENA PROMOCYJNA:

159,90 zł

miesięcznie

Oferta ważna do 30.11.2017 r. lub do wyczerpania zapasów.



**DMUCHAWA
525 BX**

CENA PROMOCYJNA:

154,90 zł

miesięcznie

Oferta ważna do 30.11.2017 r. lub do wyczerpania zapasów.



"SAN-TECH" - DILER PREMIUM ORAZ SERWIS

SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel: 13 463 45 86, **LESKO**, ul. Piłsudskiego 27, tel: 13 469 72 73,
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel: 13 471 18 95, **BRZOZÓW**, ul. Kościuszki 4, tel: 13 434 02 57

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE



Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza I publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę:

Nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne, położonej na terenie gminy Ustrzyki Dolne z przeznaczeniem na składowanie drewna tj.:

działka nr 250 o powierzchni 0,5793 ha położona w miejscowości Łobozew Górny, uwidoczniona w księdze wieczystej nr KS2E/00020745/4 Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za opisaną nieruchomość wynosi 500 zł plus 23% podatku VAT w stosunku miesięcznym, postąpienie w przetargu wynosi 20 zł. Wadium na zorganizowany przetarg za przedmiotową nieruchomość wynosi 100 zł. Na terenie wydzielonej nieruchomości obowiązuje zakaz jakiegokolwiek zabudowy i wycinki drzew. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od obciążeń.

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na czas nieokreślony.

Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowej nieruchomości, dzierżawca ponosić będzie we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko.

Prace związane z ulepszeniem przedmiotu dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do wydzielającego.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

Przy rozwiązaniu, bądź wygaśnięciu umowy dzierżawy, dzierżawca zobowiązuje się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie nie pogorszonym. Czynsz dzierżawny płatny będzie z góry do 10 dnia każdego miesiąca w kasie tutejszego Urzędu lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczaniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie na podstawie porozumienia stron.

W razie potrzeby wydzielający zastrzega sobie prawo wejścia na teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzania umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionej nieruchomości odbędzie się w dniu 24 stycznia 2018 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej do dnia 18 stycznia 2018 r.

Wpłacone wadium zostanie:

-zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,

-zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,

-przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.

Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.

Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego

Szanowni Państwo,

w tekście o Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej „BIOŚG – rzeczywistość to nie film” wkraśli się błąd. Kłusownicy strzelali do funkcjonariusza z Placówki SG w Krościenku, a nie do byłego komendanta Placówki SG w Czarnej ppłk. rezerwy Bogusława Kochanowicza. Pomyłka w tekście jest wynikiem mojej nieuwagi, za którą przepraszam. Dodatkowo przepraszam byłego komendanta, za to, że w tekście nie został zaznaczony stopień oficerski.

Paulina Bajda



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2016r. poz. 2147 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 15 grudnia 2017 r. do 29 stycznia 2018 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne przeznaczonej do sprzedaży zgodnie

z obowiązującymi przepisami w tym zakresie: w formie bezprzetargowej w celu poprawienia warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej:

-nieruchomość niezabudowana położona w miejscowości Równia, oznaczona nr działki 390/33 o powierzchni 0,0181 ha.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię działkę w okolicach Cisna - Smerek - Wetlina. Kontakt tel. 535 525 243

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle – części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

* Zamienię na mieszkanie lub sprzedam dom w Ustrzykach Dolnych. Kontakt: tel. 535 379 247 lub 603 281 382

* Sprzedam lub wynajmę lokal 33 m2 na działalność handlową lub usługową w Ustrzykach Dolnych – Zielony Rynek, tel. 887 555 707.

* Wydzierżawię działkę w Ustrzykach Górnych za „Kremenarosem”, tel. 604 108 459

* Sprzedam działki budowlane z warunkami zabudowy 15 i 16 arów w miejscowości Łodyna, tel. 782 397 781

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne;

ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



II Ustrzycki Jarmark Bożonarodzeniowy

Hala Sportowa w Ustrzykach Dolnych
17.12.2017 r. godz. 10⁰⁰

W programie:

- stoiska z ozdobami choinkowymi
- wyroby lokalnych rzemieślników i artystów
- potrawy i słodkości świąteczne
- występy artystyczne
- konkursy świąteczne
- wspólna zabawa w świątecznej atmosferze



Niech Nowonarodzony obdarzy Was łaskami i szczęściem rodzinnym
w tej wyjątkowy czas Świąt Bożego Narodzenia, a Nowy Rok przyniesie
spełnienie planów i marzeń

życzą władze Powiatu Bieszczadzkiego

Starosta
Marek Andruch

Wicestarosta
Artur Woźny

Przewodniczący Rady
Ryszard Urban



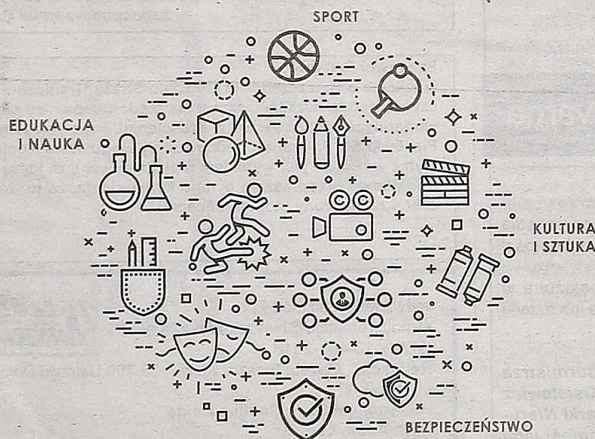
FUNDUSZ WSPIERANIA
INICJATYW LOKALNYCH

DLA POZYTYWIE LOKALNYCH

WSPARCIE INICJATYW, POMYSŁÓW I PROJEKTÓW
SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

10

MAKSYMALNA LICZBA WNIOSKÓW,
KTÓRA MOŻE ZOSTAĆ NAGRODZONA
W CIĄGU ROKU.



70 000

ZŁ NETTO

MAKSYMALNA ŁĄCZNA KWOTA
WSPARCIA DLA DANEJ MIEJSCOWOŚCI
LUB GMINY W 2018 R.

7 000

ZŁ NETTO

MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ POMOCY
FINANSOWEJ DLA POJEDYŃCZEGO
WNIOSKU.

DLA: STOWARZYSZEŃ, FUNDACJI, INNYCH ORGANIZACJI
W: ŚWINOUJŚCIU, KĘDZIERZYNIE-KOZŁU, GMINIE SANOK

TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW:
OD 2 STYCZNIA 2018 DO 28 LUTEGO 2018

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.GAZ-SYSTEM.PL



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.
zaprasza
do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jednorazowe
wejście
na basen kryty.



Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na

www.bieszczadzka24.pl
dociera na

CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl



Sprzedż telefonów
komórkowych sieci
PLUS

Umowy indywidualne
i dla firm
Umowy mix,
przedłużanie umów

FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24 54; 661 221 309